



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 10 LISTOPADA 1945 ROKU

Nr. 311 (502)

Trzeba uzdrowić handel

Spekulanci i paskarze mają na swym sumieniu wiele krzywd zadanych masom ludowym Polski. Ale bodajże najbardziej krzywdząca jest sprawa spekulacji materiałami włókienniczymi w ostatnich czasach. Jest to jedna z najcięższych zbrodni, jest to jawna grabież, dokonywana przez elementy spekulacyjne na szerokich masach konsumentów.

Nie ma takiej dziedziny na rynku polskim, która byłaby tak obficie zaopatrywana w towar, jak odcinek włókienniczy. „Społem” w ciągu pierwszych trzech kwartałów rb. rozprzedał o na rynku krajowym około 30 milionów metrów tkanin. Drugie tyle wpłynęło na rynek krajowy przez PCH i hurtowników prywatnych. Razem stanowi to w ciągu 9 miesięcy około 60 milionów metrów, co przy ludności 23,5 miliona oznacza przeciętnie na każdego mieszkańca bez mała po trzy metry tkanin.

Czwarty kwartał miało pod znakiem jeszcze większych dostaw materiałów włókienniczych dla rynku wewnętrznego.

Tekstylia nie brak

Totum in ulega najmniejszej kwestii, że planowane w tym roku spożycie materiałów włókienniczych zostanie przekroczone i będzie tylko nieznacznie mniejsze od konsumpcji przedwojennej. Są wszelkie dane do przypuszczenia, że w przyszłym roku te przedwojenne normy zostaną przekroczone. Świadczy o tym fakt, że nasz przemysł włókienniczy z miesiąca na miesiąc zwiększa produkcję, wytwarzając we wszystkich niemal dziedzinach z reguły więcej, niż przewiduje plan.

Nie ma zatem najmniejszej obawy, że na naszym rynku może zabraknąć towarów włókienniczych.

Czym więc można tłumaczyć zjawisko masowego chowania tych materiałów na pasek przez kupców, zwłaszcza przez kupców łódzkich, którzy siedząc w stołach naszego przemysłu włókienniczego wiedzą doskonale, że materiałów będzie coraz więcej?

Dobry wywiad spekulantów

Nie można pożywać łódzkich kupców branży włókienniczej, że nie wiedzą o tym. Mają wystarczająco dobry wywiad.

Dlaczego więc chowają towar? Dlaczego opuszczały sklepy łódzkich włókienników?

Odpowiedź może być tylko jedna: towar znika dlatego, że kupcy postanowili wygódzić i zastraszyć konsumenta, zmusić go do płacenia za towar tyle, ile oni podyktują.

W Łodzi działa najwidoczniej jakaś potajemna mafia, która daje straganiarzom i nawet poważnym sklepikarzom hasło do chowania towarów. Być może, że ta sama mafia, dysponująca najwidoczniej dużym ilością wolnej gotówki, skupuje za pomocą osób podstawionych materiałów włókiennicze w Domu Towarowym i innych sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Możliwe również, że ta sama mafia kieruje kupców po materiałach włókienniczych z m. Łodzi do... Białegostoku i Poznania, gdzie ceny są niższe.

Keszeń konsumenta pada ofiarą

Cała ta szeroko rozgłaszana akcja ma na celu tylko jedno: podnieść wyobraźnię zaskarżonego obywatela i wy-

ciągnąć z jego kieszeni dwa—trzy razy większą sumę, niż zapłaciłby za ten towar w uczciwie kalkulującym sklepie.

Trzeba z zalem przyznać, że cel ten udało się spekulantom osiągnąć. Konsument łódzki, sterroryzowany przez spekulantów, płaci im za metr płóci „krośniaka” lub flaneli, zamiast należnych 140—150 zł — 200 i 300 zł.

Jeszcze więcej płaci potulny obywatel za materiały wełniane. Za materiał, którego uczciwa cena komercyjna nie przekracza 1.800 zł spekulanci ściągają od konsumenta 4.500 i nawet 5.000 zł. A na materiałach z czystej wełny kupcy nakładają haracz zgoła niewiarygodny, cena bowiem takich tkanin jest nieraz 10 razy wyższa od uczciwej ceny komercyjnej.

Podjęta walka ze spekulacją na rynku tekstylnym w Łodzi wykazała, że brania włókiennicza jest w handlu prywatnym beznadziejnie zachwaszczona.

Jak wygląda etyka kupiecka?

Związek kupców pod naciskiem opinii i wobec wyników akcji represyjnej postanowił powołać do życia komisję etyki kupieckiej, mającą za zadanie nacucić sklepikarzy uczciwej kalkulacji i przestrzegania obowiązujących cen i marż zarobkowych.

Świat pracy z zaciekawieniem i już zniecierpliwiony czeka na wyniki tej

akcji. I trzeba dodać, że czeka bez wielkich złudzeń.

Kupiectwo nie raz już obiecywało, że będzie wspólnie ze społeczeństwem walczyć przeciwko paskarstwu i spekulacji. Obietnice te pozostawały jak dotąd na papierze. Zrzęzione kupiectwo dotychczas nie zabrało się na serio do uporządkowania własnych szeregów.

Ostatni atak spekulantów na kieszeń świata pracy wykazał, jak mało jest „sprawiedliwych” w nowoczesnej Sodomie handlowej. Paskowanie stało się niestety, zjawiskiem masowym. Liczba uczciwych kupców, przestrzegających ustalonych marż okazała się mikroskopijnie mała.

Konieczne są metody chirurgiczne

Nadeszła chwila, kiedy uporządkowanie handlu stało się sprawą piekącą. Dłużej zwlekać nie można. Jeżeli brak jest odpowiednio rygorystycznych przepisów, to trzeba tę lukę w naszym ustawodawstwie niezwłocznie zapłacić.

Dotychczasowe kary za pasek i spekulację są widocznie zbyt łagodne i mało skuteczne. Należy uderzyć w spekulantów tą samą bronią, jaką oni atakują konsumentów, a mianowicie majątkową. Należy wprowadzić karę kon-

fiskaty majątku i likwidacji sklepów spekulantów i paskarzy.

Pozwoli to w dość szybkim czasie przeprowadzić krystalizację stosunków w handlu. Kara ta nie ugodzi w żadnego uczciwego, fachowego kupca, nie naruszy uprawnień inicjatywy prywatnej w naszym ustroju społeczno-gospodarczym. Rygorystyczne ściganie paskarstwa pozwoli uzdrowić stosunki w handlu, zlikwidować czarny rynek, w jaki spekulanci przekształcili wolny handel. Przypomnijmy na tym miejscu, że we Francji spekulacja karana jest śmiercią!

Bezwzględne typienie spekulacji zmusi prywatny kapitał do poszukiwania legalnego i bardziej produkcyjnego zastosowania.

Likwidacja paskarskich przedsiębiorstw handlowych pozwoli nareszcie rozbić kosztami spekulantów spółdzielczą sieć handlową. Wtedy może Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi — największa i najruchliwsza organizacja tego typu w Polsce — uzyskać nareszcie brakujące lokale, aby móc opanować sytuację na rynku włókienniczym.

Świat pracy oczekuje od rządu, że w walce ze spekulacją przejdzie do jednolitej, ogólnokrajowej akcji i poczyni wszelkie niezbędne kroki, aby w końcu uzdrowić handel od podstaw, gruntownie.

R. Cz.

Dziś Francja wybiera parlament

Zawiedziony dyktator — de Gaulle — agituje przeciw konstytucji

LONDYN (obsł. wł.). W całej Francji i na terytoriach imperium francuskiego odbywają się dziś wybory do Zgromadzenia Narodowego IV-ej Republiki. Dnia 24 listopada odbędą się wybory do Drugiej Izby, po czym w styczniu obie Izby wybiorą na wspólnym posiedzeniu nowego prezydenta Republiki. Obok trzech czołowych partii — komunistów, socja-

łów i MRP (postępowych katolików) występuje między innymi po raz pierwszy tak zwana „Unia de Gaulistów”, broniąca de Gaulle’a, w wysuniętym przez niego żądaniu rewizji konstytucji. Warto podkreślić, iż sam de Gaulle nie wypowiedział się dotąd ani za ani przeciw Unii, noszącej jego nazwisko i w ostatnich przemówieniach ograniczył się do tego, iż wezwał wyborców do głosowania na

„ludzi (nie na partię), którzy będą występować z żądaniem rewizji konstytucji”.

Komentatorzy twierdzą, iż wyniki dzisiejszych wyborów mogą dać obraz, odbiegający od układu sił przy ostatnim referendum w sprawie konstytucji, gdyż wówczas powstrzymało się od głosowania aż 8 milionów wyborców, których po głądy mogą obecnie się ujawnić.

Zjazd Mazurów, Kaszubów i Ślązaków

po raz pierwszy na wolnej ziemi polskiej

WARSZAWA (obsł. wł.). Wielka sala obrad Krajowej Rady Narodowej została w dniu wczorajszym wypełniona przez barwny tłum Polaków, mieszkających od lat pod panowaniem niemieckim, Po-

laków, którzy wreszcie odzyskali wolność.

Około godz. 9-ej w pierwszych rzędach krzeseł zajmują miejsca przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej, Rza-

du Jedności Narodowej, wojska, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Wśród przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanych w Warszawie spostrzegamy posła republiki Czechosłowacji p. Józefa Hejreła. Stoły prasowe obsadzone są przez licznych sprawozdawców prasy krajowej i zagranicznej.

Zebranych powitał prezes Polskiego Związku Zachodniego Wacław Barcikowski, witając obecnych na sali premiera Osóbka-Morawskiego, ministra Ziemi Odzyskanych, wicepremiera Gomulkę, członków Rządu Jedności Narodowej, przedstawicieli wojska, partii politycznych oraz wszystkich, którzy przybyli z piastowskich Ziemi Odzyskanych jako ich rdzenna ludność.

Do zebranych przemówił premier Osóbka-Morawski, wicepremier, minister Ziemi Odzyskanych tow. Władysław Gomulka-Wiesław, którego mowę zamieścimy w jutrzejszym numerze

Odpreżenie w sprawie Triestu

wywołała propozycja marszałka Tito

LONDYN (obsł. wł.). Przed ostatnim zebraniem Rady Ministrów spraw zagranicznych odbyły się nieoficjalne rozmowy ministrów Byrnese, Bevina i Court de Murville’a z wice-ministrem spraw zagranicznych Jugosławii Simicem. Korrespondent BBC przypuszcza, iż przedmiotem konferencji było omówienie kon-

cepcji marsz. Tito, który przewiduje możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie Triestu o ileby Jugosławia otrzymała Gorycję.

Włoski minister spraw zagranicznych Nenni oświadczył, iż propozycja marsz. Tito jest pierwszym krokiem na drodze do porozumienia między Jugosławią a Włochami w drażliwej sprawie Triestu.

Dzisiaj cag powieści

Margaret Mitchell.

„PRZEMINĘŁO Z WIATREM”

W tłumaczeniu Celny Wieniewskiej

Zwycięstwo, brzemienne klęską

Wybory, jakie odbyły się w Stanach Zjednoczonych, dały przesunięcie na prawo Zwycięstwo stronnictwa republikanów, które w ostatnich latach było ośrodkiem prądów prawicowych. Wewnątrz, zepchniętej do roli mniejszości partii demokratycznej również wzmożyły się wpływy reakcyjnego jej skrzydła, osławionych „południowych demokratów”. Lewica amerykańska poniosła — trzeba to stwierdzić — niewątpliwą porażkę.

Jest to, dodajmy od siebie — porażka, jeśli chodzi o bezpośrednie przedstawicielstwo w Izbach Ustawodawczych. Rzecz ciekawa — liczba głosów oddanych na kandydatów komunistycznych oraz na kandydatów Amerykańskiej Partii Pracy, działającej w stanie New York — wzrosła. Dotychczasowe wiadomości nie podają cyfr dotyczących udziału w wyborach. Sądząc podług poszczególnych częściowych informacji, udział ten był raczej skromny. ZWYCIĘSTWO PRAWICY WZIEŁO SIĘ PRZED WSKAZKIM STAD. ZE POŁOŻYŁA ONA WYPROWADZIĆ DO URN SWOICH ZWOLENNIKÓW, PODCZAS, GDY ZWOLENNICY LEWICY ROZBILI SIĘ NA SZEREG LIST, LUB TEŻ — W OGÓLE NIE POSZLI DO GŁOSOWANIA.

Zabrakło Roosevelta

Pozycja partii demokratycznej była niezwykle silną w Stanach przez ostatnich 14 lat. Była niezwykle silną — dzięki prezydentowi Rooseveltowi, który reprezentował program wyraźnie postępowy, zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej. Nie naruszał ram ustroju kapitalistycznego, Roosevelt szedł daleko do lewo w ramach tego ustroju, zwalczał ciągle w ramach ustroju kapitalistycznego — grabieżcze tendencje wielkiego kapitału, szedł na daleko idącą współpracę z robotnikami związkami zawodowymi itp. To dawało partii demokratycznej, partii Roosevelta, wyraźne oblicze polityczne, czyniło ją atrakcyjną, przyciągało do niej głosy milionów bezpartyjnych obywateli.

Śmierć Roosevelta zmieniła ten stan rzeczy. W biurokracji partyjnej demokratów polityka Roosevelta, bynajmniej nie była popularna. Ta biurokracja zawsze ciskała ku prawicy, zawsze ulegała wielkim trustom. Trzeba było wielkiego kryzysu 1929 — 1931 r. żeby lewica stronnictwa, reprezentowana przez Roosevelta, mogła objąć kierownictwo partii i kraju. Śmierć Roosevelta pozwoliła prawicy znów przejąć w swe ręce ster partii demokratycznej.

Nowy prezydent — Truman był przed stawicielem raczej prawego skrzydła demokratów. Usunął on od polityki

dawnych współpracowników Roosevelta, dobrał ludzi nowych, nastrojonych reakcyjnie. Ich tendencje znalazły wy-

Truman na drodze reakcji

Za Trumana zostały zniesione ograniczenia, które za czasów Roosevelta kępowały wyzysk konsumentów i całego narodu przez garstkę wielkich kapitalistów. Pierwszym rezultatem był gwałtowny wzrost cen — o kilkaset procent przy niektórych artykułach. Wzrost ten odbił się dotkliwie na konsumentach miejskich, dotychczasowych zwolennikach partii demokratycznej. Antyrobotnicza polityka Trumana, która znalazła wyraz w jego wystąpieniach przeciwko strajkom, również zniechęcała do demokratów znaczną część mas ludowych. Gorące poparcie wszystkich czynników postępowych, jakie polityka rooseveltońska zapewniła demokratom

raz w polityce zagranicznej Stanów, a jeszcze bardziej — w polityce wewnętrznej.

— zostało w ten sposób poważnie osłabione.

To wykorzystali republikanie.

Główny ich plakat wyborczy nosił krótki, ale wymowny napis: „Masz już tego dość? Głosuj na republikanów!” Grali oni na niezadowoleniu szerokich mas z polityki Trumana, który właśnie kapitulował przed nimi. Nie mówił nie o tym, że to, czego ludzie „mają dość”, jest właśnie rezultatem IOH nacisku i nacisku zbliżonych do nich prawicowych demokratów. Tak NIEZADOWOLENIE Z PRAWICOWEJ POLITYKI TRUMANA DOPROWADZIŁO DO ZWYCIĘSTWA JESZCZE BARDZIEJ PRAWICOWYCH REPUBLIKANÓW.

Jakie będą następstwa tego zwycięstwa?

Przed wielkimi konfliktami społecznymi w Stanach Zjednoczonych

Przypuszczalnie bezpośrednie rezultaty dadzą się odczuć przede wszystkim w dziedzinie polityki wewnętrznej. Przywódcy republikańscy zapowiadają już, że chcą przekreślić wszelkie zarządzenia, pochodzące z okresu rządów Roosevelta.

To znaczy: należy spodziewać się ostatecznej likwidacji kontroli cen i nieograniczonej swobody dla wielkiego kapitału w ograbianiu konsumenta. To znaczy także: należy się spodziewać ataku na prawa, jakie za prezydenta Ro-

osevelta osiągnęły związki zawodowe, należy spodziewać się ustawodawstwa przeciwko strajkom, przywrócenia zasady, że fabrykant jest jedynym panem w swym przedsiębiorstwie. To znaczy wreszcie: należy spodziewać się prób zepchnięcia Amerykanów nie anglosaskiego i nie niemieckiego lub irlandzkiego pochodzenia — a więc także Amerykanów pochodzenia polskiego — do tego upodlegzonego położenia, które zajmowali oni przed rządami prezydenta Roosevelta.

U S A na arenie międzynarodowej

Czy wszystko to nie musi wywołać oporu? Rzecz jasna, że tak. Rzecz jasna, że W REZULTACIE TAKIEJ POLITYKI MUSI WZBRĄC W STANACH FAŁA WIELKICH KONFLIKTÓW SPOŁECZNYCH, WALK STRAJKOWYCH, WYSTĄPIEN PRZECIWKO WIELKIEMU KAPITAŁOWI. Niebo amerykańskie będzie w najbliższym czasie zasnuwane chmurami — to pewne.

Poważne muszą być następstwa wyborów amerykańskich również w dziedzinie polityki międzynarodowej. Nie w tym kierunku, o którym mówią niektóre komentarze prasowe, w kierunku antyradzieckim. Polityka Byrnesa była już i tak antyradziecka — na tyle antyradziecka, na ile Stany Zjednoczone w ogóle stały na politykę antyradziecką. Będzie może nieco więcej gestów demonstracyjnych — to wszystko. Entuzjaści „trzeciej wojny” przeżyją swe kolejne rozczarowanie.

Prawdziwe następstwa wyborów w polityce międzynarodowej dotyczą stosunków pomiędzy Stanami a innymi państwami kapitalistycznymi.

Partia republikańska — to partia tradycyjnej „dolarowej dyplomacji”, partia gwałtownej ekspansji imperia-

listycznej Stanów Zjednoczonych. Ekspansji — oczywiście przede wszystkim na tereny najbliższe Stanom i najcięższe dla nich. Chodzi więc o Amerykę Południową i południową część basenu Oceanu Spokojnego. Ale na tych terenach znajdują się posiadłości kolonialne i dominia Wielkiej Brytanii oraz państwa niepodległe, o własnej burżuazji, niekiedy — ulegające mocno wpływowi brytyjskim. Niedarmo już w pierwszych godzinach po zwycięstwie prasa republikańska uderzyła w tony antybrytyjskie. Nie darmo nawet konserwatywne pisma angielskie — jak odenowska „Yorkshire Post” — przyjmują zwycięstwo republikanów z wyraznym zapożyczeniem. Byrnes będzie mówił przeciwko Motłowskiemu, ale dobił się będzie przede wszystkim do posiadłości angielskich.

To znów musi mieć swoje następstwa. Przede wszystkim — nacisk „dyplomacji dolarowej” Stanów na kraje Ameryki Południowej będzie rodził opór narodów, będzie wzmacniał ruchy postępowe, narodowo-rewolucyjne w tych krajach. Ruch robotniczy — Konfederacja Pracy Ameryki Łacińskiej — jest tam dziś potężną siłą. Wyrośnie on w

potęgę jeszcze bardziej jako wódz walki narodów tych krajów przeciwko „dolarowej dyplomacji”.

Z drugiej strony — Wielka Brytania i inne mocarstwa kolonialne będą bronić swych pozycji. Rosnąć będą tarca między nimi a Stanami Zjednoczonymi. Coraz trudniej będzie min. Bevinowi utrzymywać politykę brytyjską na linii polityki waszyngtońskiego Departamentu Stanu. W bloku anglosaskim, w bloku wielkokapitalistycznym będą coraz wyraźniej występować rysy, istniejące w nim nie od dziś.

Wzmocnienie ruchów narodowo-rewolucyjnych w zasięgu wpływów USA, wzmocnienie tarć pomiędzy Stanami a pozostałymi państwami wielkokapitalistycznymi — oto co trzeba przewidywać w rezultacie zwycięstwa zwolenników „dolarowej dyplomacji”.

Zwycięstwo, które przyspieszy kryzys

Podstawowym problemem polityki amerykańskiej, podstawowym problemem przyszłości politycznej Stanów jest zagadnienie „rekonwersji”, zagadnienie powrotu do produkcji pokojowej, zagadnienie uniknięcia powojennego kryzysu. Przemysł amerykański został niesłychanie rozbudowany w czasie wojny. Czym zafrunąć go, kiedy produkcja wojenna z natury rzeczy musi zostać w znacznym stopniu ograniczona?

Zwycięstwo wyborcze republikanów stawia tę sprawę jeszcze bardziej ostro.

Oznacza ono, że wielki kapitał wyzerpie w czasie o wiele krótszym rezerwy dodatkowej siły kupna w masach ludności, nagromadzoną w czasie wojny przez półprzymusowe oszczędności. Podniesienie cen, ofensywa na płacie pochlone te rezerwy w krótkim czasie. Równocześnie — tarcia i konflikty na odcinku polityki zagranicznej wywołają poważne utrudnienia zbytu dla towarów amerykańskich za granicą.

W sumie: zwycięstwo republikanów może mieć poważny wpływ na przyspieszenie kryzysu gospodarczego w Stanach.

W latach 1929 — 1931 kryzys ten wyniósł do władzy lewicę demokratów, wyniósł do władzy prezydenta Roosevelta. Siły postępowe, siły ruchu robotniczego, siły „liberalnej” — jak to nazywa się w Stanach — inteligencji były o wiele mniejsze niż dziś. Prawda — i wielki kapitał był również o wiele mniej przygotowany do burzy, która obaliła wtedy Hoovera.

Czy siły postępu, siły lewicy w Stanach okazały się przygotowane do opanowania sytuacji, która w sposób nieunikniony, prędzej czy później, raczej prędzej niż później wyrośnie z dzisiejszego triumfu republikanów?

Rozwój wypadków na lewicy amerykańskiej w ruchu robotniczym, w kołach „liberalnych” amerykańskich — u dzieli nam na to, chyba już niedługo, odpowiedzi.

R. K. W.

Jaroslav Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Pędzili dalej, ale jeszcze długo słyszeli za sobą nosowe dźwięki biednego anioła-rekruta: Hla-hle-hlu-hja, i krzyk anioła-kaprala: Ale-lu-jal Ale-lu-jal Ty krew jordańska!

Potem zajaśniało wielkie światło nad ogromną budowlą podobną do koszar mariańskich w Budziejowicach, a nad nią dwa aeroplany, jeden z lewej strony, drugi z prawej, zaś pośrodku, między obu aeroplanami rozciągnięte było olbrzymie płótno z wielkim napisem:

K. u. k. Gottes Hauptquartier.

Do generała Bieglera podbiegli dwaj aniołowie w uniformach żandarmów polowych, wyciągnęli go z samochodu i ująwszy go za kark zaprowadzili na pierwsze piętro wielkiego gmachu.

— Zachowujcie się przyzwyczajcie przed Panem Bogiem — napomnieli go zatrzymując się przed pewnymi drzwiami, otworzyli te drzwi i wpuścili go do środka.

Na środku pokoju, na którego ścianach wisiały portrety Franciszka Józefa i Wilhelma, następcy tronu, Franciszka Karola Józefa, generała Wiktora Dankla, arcyksięcia Fryderyka i szefa sztabu generalnego Konrada Hötendorfa, stał Pan Bóg.

— Kadecie Biegler — rzekł Pan Bóg z naciskiem — nie poznajesz mnie? Ja jestem twój były kapitan, Sagner z 11 marszkompanii.

Biegler zdębtwał.

— Kadecie Biegler — odezwał się Pan Bóg — jakim prawem przywłaszczylesz sobie tytuł generał-majora?

Jakim prawem kadecie Biegler, rozbijałeś się samochodem sztabowym po szosie wśród pozycji nieprzyjacielskich?

— Posłusznie melduję...

— Stul gębę kadecie Biegler, gdy rozmawia z tobą Pan Bóg.

— Posłusznie melduję — wyjąkał Biegler jeszcze raz.

— Więc ty nie zamkniesz gęby? — krzyknął na niego Pan Bóg i otworzywszy zawolał: — Dwóch aniołów! Zwawo!

Weszli dwaj aniołowie z karabinami przewieszonymi przez lewą skrzycę. Biegler poznał w nich Matuszka i Batzera.

Z ust Pana Boga zabrzmiał rozkaz:

— Wyrzucić go do latryny!

Kadet Biegler zapadał w straszliwy smród.

Na przeciwko śpiącego kadeta Bieglera siedział Matuszycz ze służącym kapitanem Sagnera Batzerem i jeszcze ciągle grali w zechyka.

— Stink awer der Kerl wie a Stockfisch — rzucił Batzer, który z zainteresowaniem przyglądał się jak śpiący kadet zwija się na ławie i kręci.

— Muss die Hosen voll ha'n.

— Taka rzecz może się zdarzyć każdemu — rzekł filozoficznie Matuszycz. — Daj mu spokój; przedzieńwać go nie będziesz. Lepiej rozdaj karty.

Nad Budapesztem widać już było łunę światła, a po Dunaju przeskakiwały blaski reflektora.

Kadetowi Bieglerowi śniło się teraz coś innego, bo przez sen mówił:

— Sagen sie meiner tapferen Armee, dass sie sich im meinem Herzen ein unvergängliches Denkmal der Liebe und Dankbarkeit errichtet hat.

Ponieważ przy tych słowach znowu zaczął się kręcić, pod nos Batzera zaczęła mocniejszy zapach. Splunął tedy i rzekł:

— Stink wie a Hajzpuca, wie a beschissn a Hajzpuca.

A kadet Biegler kręcił się coraz uśpokościej, zaś nowy jego sen był wielce fantastyczny. Był obrońcą miasta Linzu w wojnie o sukcesję austriacką.

(D. c. n.).

Co nowego w powiecie łęczyckim

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego”)

1 listopada odbył się w Łęczycy zjazd powiatowy PSL. Pan Piotrowski, jeden z wiernych usiłował zlepić rozpadającą się organizację pana Mikołajczyka.

Pomimo wielkich wysiłków nie udało się zebrać więcej niż 60 osób.

Jakże dalekie są te czasy, kiedy na zjazd PSL w Łęczycy zjeżdżało się po kilkuset chłopów oszukanych przez panów z PSL.

Polityka kontaktu z bandami, mord popełniony na osobie posła ś. p. Sci-borka, szukanie zagranicznych protekcji dają swój gorzki plon.

Miał o czym rozmyślać pan Piotrowski.

Stronnictwo Ludowe w pow. Łęczyckim rozwija się nieprzerwanie. Coraz to nowe gromady zgłaszają sukcesy do SL.

Zarząd powiatowy pod kierownictwem ob. Kałuźniaka ma dużo zachodu z organizacyjnym ujęciem tłumnie gromadzących się do SL chłopów.

Niedawno ukonstytuował się Zarząd Powiatowy PSL Nowe Wyzwolenie.

Organizacja ta odbiera panu Piotrowskiemu ostatnie resztki zwolenników.

Łęczyckie, podobnie jak i niektóre inne powiaty naszego województwa nawiedzone zostały ostatnio falą spekulacji.

W związku z tym powstała w Łęczycy komisja do walki z drożyzną, w skład której weszli przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych.

Rzeczą godną podkreślenia jest Rzeczą godną podkreślenia jest to, że Komisja nie ogranicza swego zakresu działania do samego miasta, ale rozjeżdża po całym powiecie.

W Piątku znalazł się na przykład taki kombinator, który za bułki brał po 5 zł. zamiast trzech. Inspekcje przeprowadzone w gminie Grabów przyczyniły się do wykrycia kilku paskarzy.

W wyniku działalności Komisji do walki z drożyzną daje się obecnie w całym powiecie zauważyć tendencja zniżkowa na ceny szeregu artykułów. Należałoby, ażeby podobne komisje, obejmujące swoją działalnością całe powiaty powstały i w całym naszym województwie.

Ważne zarządzenie w sprawie przemiału maki

Jak wiadomo obowiązuje obecnie w Polsce 90% przemiał maki żytniej i 80% przemiał maki pszennej.

Wobec tego, że istnieją jeszcze znaczne zapasy maki z dawnego przemiału, jak wiadomo znacznie niższego procentowo od wyżej wymienionego, Minister Apropozycji i Handlu wydał ostatnio zarządzenie, aby wyznaczony na dzień 31 października r.b. termin obrotu mąką o niższym przemiale został przedłużony o 1 miesiąc, to jest do 1 grudnia r.b.

OTWARCIE DOROCZNEGO SALONU ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW

W niedzielę, 10 listopada r.b. o godz. 12, w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi (Park Sienkiewicza) odbędzie się otwarcie Dorocznego Salonu Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Łodzi.

NOWE WYSTAWY W SPÓŁDZIELNI PRACY ARTYSTÓW PLASTYKÓW

We wtorek dnia 12 bm. o godz. 12 w podziemiu zostanie otwarta w „Spółdzielni Pracy Zw. Polskich Artystów Plastyków” w Łodzi, ul. Piotrkowska 102, wystawa prac malarzkich: Janusza Pawła Janowskiego kolekcja portretów, Edwarda Kuśnierza (wystawa zbiorowa), Tadeusza Sprusiaka (wystawa zbiorowa) i Stefana Wegnera (kolekcja).

Wystawa otwarta od godz. 10 — 13 i 15 — 18. Wstęp bezpłatny.

Towary włókiennicze w sklepach PSS będą obecnie udostępnione dla ludzi pracy

Wobec zarzutów jakie świat pracy wysuwał w stosunku do PSS z racji wadliwego rozprawiania artykułów tekstylnych, a które nasświetlaliśmy w „interpelacjach naszych czytelników”, — ta największa w Łodzi konsumencka placówka spółdzielcza przystąpiła do reorganizacji dotychczasowego systemu sprzedaży, tak materiałów włókienniczych jak i innych artykułów tekstylnych, których rozprawianiem zajmuje się sieć sklepów spółdzielni. O przeprowadzonych zmianach w technice sprzedaży jak i o planie pracy na przyszłość w dziale rozprawiania materiałów włókienniczych informuje nas dyrektor handlowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Aby umożliwić mieszkańcom Łodzi zaopatrywanie się w towary włókiennicze po cenach godziwych, bez pośrednictwa kupców prywatnych Centrala Tekstylna uzgodniła z Powszechną Spółdzielnią Spożywców posiadającą w mieście rozgałęzioną sieć sklepów włókienniczych plan zaopatrzenia poprzez sklepy spółdzielcze ludności miasta w potrzebne jej artykuły włókiennicze.

Jakkolwiek Centrala Tekstylna przydzieliła na te cele bardzo poważne ilości towarów włókienniczych i towary te na-

tychmiast zostały rzucone na miasto, poprzez własne sklepy bławatne, wytworzyła się ta paradoksalna sytuacja, że towar ten zaczęli wykupywać drobni kupcy w celu dalszej rozprowadzania. Apetyty ich zbudziła niska cena komercyjna rozprowadzanych towarów.

Podobny stan rzeczy spowodował, że ludzie pracy dysponujący czasem ściśle określonym byli wypierani ze sklepów PSS poprzez osoby traktujące kupno towarów w tych sklepach zarobkowo. Ta sytuacja, przy dłuższym jej trwaniu spowodowałaby wypaczenie zamysłów Centrali Tekstylnej i PSS-u wobec czego, na skutek obopólnego porozumienia tych instytucji postanowiono wprowadzić ograniczenie sprzedaży w sklepach bławatnych PSS-u w ten sposób, że kilkanaście sklepów będzie sprzedawało te towary wyłącznie ludziom pracy, po przedstawieniu legitymacji tramwajowej, na której zostanie odnotowana data zakupu.

Poza tym, aby ukrócić rozwieleni na rynkach u przekupniów handel artykułami włókienniczymi w okolicach rynków i targowisk PSS otworzy szereg sklepów, w których będą mogli nabywać towary włókiennicze rolnicy sprzedający na rynkach przywiezione ziemniaki. Obecnie zaopatrują się oni w tekstylia u

różnych pośredników przepłacając używany towar co ujemnie wpływa na właściwą ze strony producentów rolnych ocenę istotnej ceny towarów.

Podkreślić muszę, że PSS posiada w tej chwili bardzo poważne ilości towarów włókienniczych, które trafią do rąk świata pracy. Tłok wytwarzany w sklepach PSS-u jest całkowicie nieuzasadniony ponieważ każdy pracujący w potrzebne mu artykuły włókiennicze będzie mógł się zaopatrzyć.

W najbliższym czasie podamy do publicznej wiadomości wykazy i adresy tych naszych sklepów, które będą sprzedawały materiały włókiennicze wyłącznie dla świata pracy.

Poza tym PSS poza rozprawianiem towarów włókienniczych poprzez własne sklepy, przerzuca do sprzedaży partie towarów jak towary lokciowe, nici, pończochy dziecięce, bezpośrednio do zakładów pracy, gdzie będą mogli w nie się zaopatrzyć wszyscy pracownicy.

Tak się przedstawiają plany PSS w świetle informacji udzielonych nam przez dyrektora handlowego PSS. Ze swej strony pragniemy, żeby słuszne te projekty zostały całkowicie zrealizowane i to jak najszybciej i w jak najszerszym zakresie. K.

Interpelacje naszych Czytelników

O sprawiedliwy podział węgla

Szanowny ob. Redaktorze!

Jestem stałym czytelnikiem „Głosu Robotniczego”, 2 bm. przeczytałem między innymi, list pewnej Obywatelki p. l. „Jeśli dzielić to sprawiedliwie”. Chodzi o mleko i węgiel, co do mleka i masła to Sz. Obywatelka czy redakcja zaznaczyła parę słów, a mianowicie: „Sądzimy, że sprawa podziału tych niewielkich ilości masła, którymi państwo dysponuje, nie jest słuszną”. A dla dziecka wypadłoby 2 — 3 dek. — każdy przyzna, że to mniej niż tabliczka czekolady”. Słusznie, każdy przyzna, że tabliczka czekolady stanowi więcej niż 2 — 3 dek. masła. Czemu jednak Redakcja nie daje odpowiedzi co do podziału węgla, czy też jest słuszną? W liście swym czytelniczka wspomina, że musi kupować węgiel na „lewo”. Myślę, że przydział węgla jest niesłuszny!

Na przykład, co do mnie, pracuję sam, a mam na utrzymaniu 5-cio, t. j. żonę i dwoje dzieci w wieku 5 miesięcy i 7 lat, oraz matkę 74 lata, dostaję tylko jedną kartkę na węgiel, mieszkanie mam duże, muszę je opalać, aby dziecko mi się nie przeziębiło, jeśli palę w pokoju to na czym ma żona gotować strawę w kuchni? (Elektrownia apeluje by na prądzie nie gotować — oszczędzać). Znam rodziny 4 osobowe, z których 3 osoby pracują i każda z nich otrzymała kartkę węglową, a mają tylko pokój z kuchnią; węgla im zbywa, tak że proponują kupno po cenie na „lewo”, pytam więc ob. Redaktora za co mam kupić, skoro wynagrodzenie moje za pracę starcza zaledwie na życie, a pracuję ciężko z narażeniem życia przy obecnych okolicznościach. Czyżby Wydział Apropozycji nie mógł zadać sobie nieco

trudu; podzielić węgiel wg. stanu rodziny i ilości zamieszkających ubikacji.

Czemu 5 czy 6 osób zamieszkujących w jednym pokoju, wszyscy pracujący otrzymują 5 — 6 kartek węglowych, a osoba jedna pracująca na 5 osób zamieszkująca 2 pokoje z kuchnią ma jeno 1 kartkę. Nie mogę tego pojąć, czemu taki podział. Walczymy przecież „z niesieniem”, „czarnego rynku” t. j. sprzedaży na „lewo” a z tego wynika, że musimy taki handel popierać, bo chcąc aby dzieciak mi nie zmarł, zmuszony jestem kupić węgla od tych co mają go za dużo, bo mają wiele kartek, lub od węglokradów kolejowych, t. j. od tego kto taniej sprzeda. Uważam, że każdy szanujący się obywatel, gdyby miał dość węgla nie kupowałby od złodzieja a złodziej by nie kradł, bo nie miałby komu sprzedać — nie byłoby lub znacznie mniej węglokradów kolejowych.

Pytam raz jeszcze, jak postąpić, proszę o radę. Czy zjeść dziecko, czy jadać strawę nie gotowaną, czy nadużywać elektrownię gotując na prądzie elektrycznym, za który płacę już i tak przeszło 200 zł. miesięcznie, a elektrownia w swoim apelu grozi, że kto będzie za dużo wypalał, temu wyłączą światło na całą zimą.

Czy może Ob. Redaktor ma jakieś rozwiązanie lub też odpowiednie czynnik zajmując się racjonalnym podziałem węgla.

P.S. Mój współpracownik również pracuje sam, ma na utrzymaniu 4-10 dzieci w wieku 2 — 9 lat i żonę, dwa pokoje z kuchnią. I tylko 1 kartkę węglową, co on ma zrobić, dzieci przeziębione, bo nie ma w co ubrać i czym ogrzać.

Dodać muszę, że mam mieszkanie wil-

gotne, podlega zgnia, dzieciak 5-cio miesięczny narazie zdrowy, a czy nie dostanie gruźlicy, skoro w domu będzie zimno i nawet pieluszki nie będzie przy czym wysuszyć, nie mówiąc już o praniu.

Jeśli jest możliwym proszę list mój zamieścić w dzienniku „Głosu Robotniczego”, może wreszcie czynnik odpowiedni zajmą się tym, by węgiel przydzielać według stanu rodziny i ilości zamieszkających ubikacji. Nie ja sam jestem, takich jest wiele co mają ZA MAŁO węgla, jak również jest wiele takich co mają, go ZA DUŻO.

Dobrze jest powiedziane, kto pracuje ten ma, tak, lecz przyznać trzeba, że na przyszłość też trzeba wychować nowego obywatela.

Z poważaniem

Józef Hennig, ślusarz

pracujący w poważnej instytucji w Łodzi, zamieszkały przy ul. Wileńskiej Nr. 47 — 3.

OD REDAKCJI: Interpelacja tow. Henniga Józefa zawiera — tak nam się wydaje — myśl słuszną. Wydaje się koniecznym, aby Ministerstwo Apropozycji i Handlu i Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zastanowiły się nad wnioskiem tow. Henniga. Wydaje się, że można by tu znaleźć słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie przez pewien dodatkowy przydział węgla dla pracujących i kat posiadających na utrzymaniu małe dzieci, a więc nie zdolne do zarobkowania. Potrzebny na ten cel węgiel można by uzyskać na przykład drogą ograniczenia liczby przydziałów węgla do 2 osób w jednej rodzinie, przynajmniej przejściowo na okres, kiedy jeszcze ludność transportowe zmuszają nas do ograniczeń pod tym względem.

Dlaczego nie ma watoliny?

Obywatelu redaktorze. Jako stały czytelnik „Głosu Robotniczego” wiem, że to pismo porusza wszystkie bolączki naszego życia, więc i ja piszę z całą ufnością i mam nadzieję, że sprawę tę poruszy. Chciałbym się dowiedzieć dlaczego od dwóch tygodni nie ma ani u detalistów, ani na rynku — watoliny? Jak wiadomo nadchodzi zima, każdy ma do zycia coś ciepłego, a tymczasem znikła z rynku watolina. Sprawa ta jest dla mnie tym trudniejsza do zrozumienia, że w fabrycznych magazynach watolina jest, a detalści tłumaczą się, że PCH rzekomo watoliny nie przydziela.

Obywatelu redaktorze! Cały świat pracy otrzymał, otrzymuje lub otrzyma na karty odzieżowe materiały — ale jeśli tak będzie dalej to sobie nikt nic nie uszyje, bo pomijając już hajońskie opłaty u krawca nikt nie będzie w stanie dokupić dodatków. Jeżeli zwążywszy, że podszewka kosztuje 700 zł., wółanka 1000, i watolina 800 zł. za metr, to przecież koszty dodatków przewyższą wie-

lorotnie cenę materiału. Tu chciałbym jeszcze poruszyć jedną sprawę. W oknie PCH przy ul. Piotrkowskiej wystawiono ceny materiałów (jest i biała watolina, ale tylko na wystawie) — po jakim dostaje je detalista i po jakich zobowiązany jest je sprzedawać konsumentom. Dla przykładu przytaczam odpis cen z okna PCH: 1. płaszczowe — cena zakupu w Centrali Tekstylnej 389,50 zł. dla detalisty 448 a konsument płaci 573 zł. 2. Watolina: 142,50 zł. w Centrali Tekstylnej, 164 dla detalisty, 203,50 zł. konsument. Tak napisano, a w praktyce jest o wiele gorzej.

Ponieważ żonę i mnie w tej chwili najwięcej sprawa dodatków pytam się odcinających czynników czy PCH nie mogłaby otworzyć sklepu w którym by, przynajmniej pracujący mogli zaopatrywać się w dodatki krawieckie, bez pośrednictwa? Przecież to nie jest niemożliwością, a byłby to według mnie, obok przydziałów kartkowych materiałów, dalszy krok na drodze do urealnienia znaczenia podwyżki wynagrodzeń.

Proszę uprzejmie ob. redaktora o zamieszczenie moich uwag, w imieniu własnym, a sądzę, że i całej klasy pracującej Łodzi, proszę odcinające instytucje o jak najszybszą odpowiedź na łamach „Głosu Robotniczego”.

E.A.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”.

Wytwórnia Chemiczna TEOFIL PAŁCZYŃSKI

Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52

poleca PASTY DO OBUWIA

„PRIMALIN”

„A R G O”

LITERATURA i ŻYCIE

Pola Gojawiczyńska

ZDOBYCIE BERLINA

(fragment z powieści „Stolica“)

Góra, nad jezdnią czerwone transparenty i białe napisy kołysały się w wiosennym wietrze falą ruchliwą i niespokojną. Flagi narodowe stroiły znów zrujnowane fasady domów. Zapach bzdu szedł z rogów ulic, gdzie wielkie jego bukiety zapiełniały stragany, przechodząc w ręce kupujących jak nagrody i obietnice pocieszenia. Auta osobowe, wspaniałe i rozbite z potrząskanym szkłem szyb i

lśniące, skręcały w Poznańską, aby łagodnym skresem zjechać przed szary wjazd gmachu. U wejścia warty sprawdzały zaproszenia. Naprzeciw, pod równie wielkim frontem Ministerstwa Rolnictwa czerniała gromadka cierpliwych widzów, których daremnie usuwano, aby napłynęli znów za chwilę. Okrzyki kurierkarzy, sygnały aut, nawoływania przekupniów z Poznańskiej, przechodziły

w momenty wielkiej ciszy. Przed salą obrad kilku posłów rozmawiało szeptem, wyszedłszy „na papierosa“. Wewnątrz słychać było w ciszy samotny głos mówcy, wyrażające skandujące słowa przemówienia na sali i przed mikrofonem. Na balkonie dziennikarze obserwowali przędziom tkwiące za długim stołem na podwyższeniu. Speaker radia czuwał przy drugim mikrofonie. Miał na twarzy wypisaną: — włączyć?... włączyć?...

— Co idzie?...
— Dyskusja projektu uchwały o odbudowie stolicy.
— Ograniczają czas?...
— Gdzie tam!... Możemy zerwać noc. To nie chich — śmiechy.

U wejścia powstał lekki gwar i wszystkie głowy odwróciły się w tamtą stronę. Mocne kroki żołnierskie uderzyły o posadzkę i urwały się nagle. Zapadła cisza, lecz lekkie podniecenie, jak dreszcze przebiegło przez salę.

— Delegacja — rzekł ktoś głośno.

I nagle wszyscy powstał z miejsc, z rumorem krzesel i wołania: Warszawa! Berlin! Warszawa! Berlin! — wstrząsnęły ścianami. To był krzyk odruchowy, krzyk instynktowny, jaki wyrwał się z piersi. Na mównicę kobieta w mundurze, z twarzą zmienioną od uniesienia, podniosła wysoko głowę:

— „Przylecieliśmy z miejsca postoju, nad Łabą, gdzie zwycięska Armia Polska...“

— Berlin!.. Berlin!.. Berlin!..

...w błyskawicznym tempie gnała przed sobą rozbitego wroga. Byliśmy w Berlinie i możemy z pełną satysfakcją stwierdzić: sprawiedliwości stało się zadość — Berlin leży w gruzach. Śródmieście, Unter den Linden, gdzie koncentrowało się życie polityczne Berlina — pali się. W gruzach leżą pomniki buty pruskiej: rozbity Reichstag, zamek, Reichskanzlei, oraz muzeum pangermańskie — duma kultury niemieckiej.

Głos mówczyni wygłasza to jak epos, żelaznymi zwrotami trafiającymi jak kule. Boraj, pisarz, człowiek całego świata, człowiek wojny z ducha, wolny od uczucia zemsty, zarówno jak od uczucia nienawiści, słuchając jej, szeptał z równym uniesieniem: — Wierzę w Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi...

„Brandenburska brama, symbol Berlina, okaleczona pociskami, przedstawia żalostny widok. Pyszne konie zostały stracone ze szczytu, a na ich miejscu powiewają tryumfalnie czerwone sztandary. Stopy żołnierzy polskich i radzieckich brną w beładzie porzuconego przez Niemców majątku, w bogactwie zrabowanym z całej Europy. Zemsta za Polskę — za Warszawę — za wszystkie narody słowiańskie — została dopełniona.“

— Berlin!.. Warszawa!.. Berlin!..
Krzyk uderzył o strop, szyby zadygotały od wołań i oklasków.

Włodzimierz Słobodnik

Deszcz i świt

Deszcz i świt, jak w pierwszym dniu tworzenia Nieoddzielone od świtania wody.

Przed kuźnią trawa, przez konie strątowana, Przygina się do ziemi, ulewą owianą.

Kowal — pierwszy człowiek wynurza się z deszczu i świtu, Kuje bezkształtne żelazo i w podkowy przemienia.

(Obraz w zamierzczym dzieciństwie widziany.)

Patrząc na rozżarzone do czerwoności podkowy, Słyszałem tętent galopujących koni,

Widziałem jeźdźców w hełmach i profil wojny surowy,

Widziałem — błyska, słyszałem — dzwonił

Tymczasem z szarych oparów wynurzała się żona kowala

Z manierką zupy w jednej, z chlebem w drugiej ręce,

Jak gdyby woń domowego kąta przynosząc z dala

Przez zwalę deszczu i świtu. W mrocznej, głębokiej wnęce

Kowal porzucił młot i posilał się łapczywie.

(Za drzwiami od mgieł i wody było coraz ciwiej.)

Kowal rozmawiał z żoną. Mówił o piątym roku.

Patrzyłem na podkowy i znów i znów tętent koni

Tratował troliary żelaznym twałem podków

I znów widziałem — błyska, i znów słyszałem — dzwonił

Strąk, barykady, sztandary — wszystko było w kuźni

I w ręce kowala, w której trzymał lyżkę drewnianą.

Pożegnawszy się z kowalem, szedłem łąką później

(I teraz widzę łąkę, w zamierzczym dzieciństwie widzianą.)

Wracałem zamyślony do rodziców, do domu.

Przez szare sito wyzierał krajobraz siwo-zielony:

Nowy kształt, nieznany nikomu,

Przez deszcz i świt chłopcu idącemu rzucony.

Przeciwny łąkę, wychodziłem na ścieżkę.

Wszystko było jak w dymie.

Mokre wrony krakały,

Powieść - reportaż

Pola Gojawiczyńska „Stolica“

„Stolica“, Pola Gojawiczyńska, Warszawa, Księgarnia Wydawnicza, 1946, str. 301.

Nową powieść Poli Gojawiczyńskiej rozpoczyna świetny opis przeprawy grupy oficerów polskich i reszty cywilów z praskiego przegu przez zlodowaciałą rzekę do zniszczonej stolicy. Rzecz dzieje się 18 stycznia 1945 roku. „Chrząst śniegu cichł i opadał ludzie sunęli cicho, w długim szeregu, którego koniec sięgał praskiej strony. Ci, co nie mogli utrzymać się już na nogach, pełzali na czworakach, wlekli się na kłęczkach, podciągali swe ciała ruchem gąsienic: — dalek, dalek, naprzód, do Warszawy. Byli już w jej wielkim, mrocznym cieniu.“

Cały pierwszy rozdział ma niemal epicki charakter i daje zapowiedź utworu o szerokiej tematyce i dużych ambicjach pisarskich. Następne trzy rozdziały podtrzymują jeszcze czytelnika w tym złudzeniu. Gojawiczyńska na pierwszych trzydziestu czterech stronach powieści wprowadza od razu kilka postaci i zawiązuje parę wątków; ale już w piątym rozdziale autorka jakby zbrakło tchu: otrzymujemy już tylko coś w rodzaju reportażu z pobytu profesorów w Muzeum Narodowym w czasie powstania i z ich wysiłków ratowania resztek drogocennych zbiorów przed rabunkiem rozjuszonego żołdactwa niemieckiego. Rozdział szósty jest już tylko zwykłym reportażem z budowy mostu pontonowego na Wiśle i powrotu mieszkańców do zburzonej stolicy. Następnie — znów trzy rozdziały powieściowe i w rozdziale dziewiątym — reportaż z usuwania gruzów z ulic Warszawy i odbudowy Elektrowni. Takich rozdziałów

reportażowych znajdujemy osiem na ogólną liczbę czterdziestu z tym zastrzeżeniem, że w rozdziałach powieściowych również nie brak surowego materiału dziennikarskiego. Mamy więc przed sobą utwór, który nie można nazwać ani powieścią ani reportażem. Autorka postawiła sobie ambitne zadanie zobrazowania trudu i pracy mieszkańców odbudowującej się stolicy w jej najcięższym okresie po wyzwoleniu. Brak odpowiedniego dystansu czasowego i dziennikarski pośpiech z jakim została napisana ta 300-stronicowa książka (październik — grudzień 1945), usprawiedliwiają w pewnej mierze błędy i niedociągnięcia w utworze.

W bogatej galerii typów wszystkie prawie kobiety wywodzą swój psychiczny rodowód od „Dziewcząt z Nowolipek“ i na gruzach zburzonego miasta przeżywają raz jeszcze znany nam z przedwojennych powieści Gojawiczyńskiej lęk przed miłością. Odmienne i dlatego bardziej interesujące są w powieści kobiety starsze. Władziowa i pani Popławska. Związcząca ta ostatnia reprezentuje interesujący typ kobiety, która od przedwojennego egotyzmu przeszła do bardziej społecznej sposobu odczuwania i myślenia. „Pani Popławska stała się strasznie czuła i wrażliwa na sukcesy swego kraju. I dumna. Jeżeli ktoś w świetle czynił jakieś zastrzeżenia, wzruszała ramionami. — Obejdziemy się bez tego. — Boraj zrozumiał, że ona teraz utożsamia się z gromadą i nie mówi jak dawniej „oni“ tylko „my“.

Ten motyw przewyciężenia zainteresowania osobistych na rzecz spraw wyższego

rzędu powraca parokrotnie w książce. Autorka daje wyraz przekonaniu, że po przebytym kataklizmie i w nowych warunkach staliśmy się bardziej społecznymi i nie przywiązujemy takiego znaczenia jak dawniej do spraw osobistych „Niemożliwością stało się — powiada Boraj — by człowiek przeszedł przez takie próby ogniowe nie był już kimś innym, nie stworzył się także od nowa.“

Z dużą, nadmierną ilością postaci powieściowych idzie w parze nadmierna ilość wątków, nie rozprawdzonych należycie, nie pogłębionych dostatecznie, a zakończonych nie przekonująco lub wręcz — niejasno. (Mianita, Elżbieta, Kowal). Autorka szło prawdopodobnie o zaprezentowanie czytelnikowi w skrócie przedstawicieli możliwie wszystkich zawodów, klas i warstw, a w ogóle — całego ludu warszawskiego, ale ta ambitna próba skrótu nie powiodła się.

Natomiast inaczej wypadła ocena książki, jeśli traktować ją jako rodzaj reportażu, czy oryginalnego protokołu uczuć, nastrojów i wysiłku ludności, zmierzającej z bezgranicznym wyrzeczeniem do zagospodarowania się i odbudowy stolicy. Z tego punktu widzenia należy uznać książkę Gojawiczyńskiej za wysoce pożyteczną. Osta krystalizującą, li nią ideową dokola której grupują się zagadnienia, przeżycia i fakty jest głęboka miłość mieszkańców do zburzonego miasta i wola przetrwania, pracy i odbudowy za wszelką cenę. „Człowiek tyle będzie wart dla nas, co będzie warta jego robota. Inaczej śladu po nim nie zostanie. Trzeba sobie ręce po łokcie urobić, żeby te ruiny odbudować.“ Albo: „Nikt tu nie rzucił złota ludzom, którzy stanęli do swej roboty.“

Gojawiczyńska notuje skrzętnie objawy poświęcenia i heroicznych wysiłków. Za nędznym wynagrodzeniem, wręcz bezinteresownie ale z poczuciem doniosłości wyko-

nywanej roboty pracują uczeni w Muzeum przy kompletowaniu zbiorów, robotnicy nad odbudową Elektrowni, zespół budowniczych nad projektami urbanistycznymi, tramwajarze, radiowcy i różni inni, bezimienni pracownicy przy uruchamianiu swych zakładów a i ci, którym w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach bytowania w ruinach starcza jeszcze czasu, włączając się w różne akcje społeczne. (Dobrze zapropakowana samotna pomoc ludności, okazana repatriantom).

Książka posiada wartość dokumentu, stwierdzającego odporność i tężyźnię ludności Warszawy i jest ciekawym protokołem żmudnego wysiłku w odbudowie miasta. A zarazem książka ta jednoczy ludzi dobrej woli i godzi z rze „stością. „Stolica“ stoi w tym miejscu spraw i życia — kiedy już nie można kalkulować, kiedy już nie można grać najbardziej nawet horrorowej gry w polityczne karty, tylko robić co musi być zrobione dziś, zaraz.“ I „to trzeba przyznać sprawiedliwie, że ten rząd odrzucił najczarniejszą robotę. Ci, co przyjdą teraz do kraju, już nie poczną na sobie takich ciężarów. Pojęcia nie będą mieli, co znaczy dla nas tu w kraju taki styczeń i luty, czterdziesty piąty rok.“

W przeciwieństwie do pesymistycznej „Kraju“ nowa książka Gojawiczyńskiej zawiera duży ładunek optymizmu. Wszystko to powinno zjednać „Stolicę“ licznym czytelnikom nie tylko spośród żarliwych a znanych z lokalnego patriotyzmu mieszkańców Warszawy.

Należy się spodziewać następnych wydań, które jednak powinny być staranniejsze. Książka grzeszy rażącymi usterkami stylistycznymi (jak na przykład „cofając się wtył“ lub „dźwięk żelastw, zwisających w dół“), fatalną korektą i wadliwą numeracją rozdziałów

Władysław Rymkiewicz

Jubileusz Aleksandra Zelwerowicza

Trudno znaleźć słowa, by wyrazić serdeczną atmosferę, jaką przesycony był wieczór jubileuszowy znakomitego artysty, reżysera, wychowawcy pokoleń aktorskich i szczerego demokraty, Aleksandra Zelwerowicza, w Teatrze Wojska Polskiego.

Publiczność powitała Jubilata kilkuminutową burzą oklasków. Brawa i wybuchy śmiechu zrywały się co chwila po każdej kwestii Zelwerowicza, wspaniałej mimicznej grze, wymowniejszej częstokroć od słów.

Właściwa uroczystość odbyła się po przedstawieniu. Na scenie tonącej w kwiatkach zebrały się zespoły teatrów łódzkich, grono profesorów i uczniów Państwowej Szkoły Teatralnej, przedstawiciele władz, delegacje organizacji kulturalnych i... bardzo wzruszony Jubilat. Publiczność, powstawszy z miejsc, rzesistymi, długotrwałymi oklaskami dała wyraz uznania, czci i sympatii, jaką od lat cieszy się Zelwerowicz.

Przemówienia rozpoczął minister kultury i sztuki Kowalski, podkreślając wielkie zasługi artysty i dekorując Go Orderem Odrodzenia II klasy w imieniu premiera tow. Osóbki-Morawskiego, który nadesłał Jubilatowi wspaniałe kwiaty.

W imieniu miasta prezydent tow. Kazimierz Mijał złożył podziękowanie znakomitemu artyście, który swój talent i pracę oddał robotniczej Łodzi, przedkładając ją nad inne miasta.

Dyrektor Teatru pułkownik Krasnowiecki oddał hołd wielkiemu koledze w imieniu artystycznych i technicznych zespołów Teatru Wojska Polskiego i Teatru Powszechnego TUR.

Rector Wyższej Szkoły Teatralnej tow. Leon Schiller złożył oświadczenie, że uczelnia uznając nieocenione zasługi Jubilata, postanowiła wydać monografię artysty i utworzyła stypendium Jego imienia dla słuchaczy szkoły, przeznaczając również na ten cel dochody ze sprzedaży programów jubileuszowych.

Następnie składali jubilatowi życzenia w imieniu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego rektor Szymanowski, w imieniu OKZZ tow. Burski.

W serdecznych słowach, przeplatanych osobistymi wspomnieniami, przemówił dyrektor Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie Arnold Szyfman, który współpracował z Jubilatem bez mała ćwierć wieku; dyr. Szyfman stwierdził, iż Zelwerowicz nigdy nie był początkującym aktorem. Był zawsze wielki, nie mając w swoim ogromnym repertuarze gorszych lub lepszych ról. Każda z nich była świetnie opracowana i przepojona duchem niepospolitego talentu.

Z kolei składali życzenia dalszej owocnej pracy dla sztuki polskiej ob. Pawłowski z ramienia kuratorium szkolnego okręgu łódzkiego, red. Stefan Krzyżowski imieniem ZAIKS, z ramienia Związku Literatów Polskich ob. Matuszewski, imieniem b. wychowanków Jubilata artystka dramatyczna Zofia Małynicz i wreszcie prezes ZASP-u Damięcki.

Następnie odczytano liczne depeche, które nadesłał premier Osóbka-Morawski, minister Berman, wojewoda łódzki Dąb-Kociół, dowódca DOW gen. Zarako-Zarakowski, dyrektor Ludwik Solski, Julian Tuwim, dyrektor Juliusz Osterwa, b. uczennica Jubilata Irena Eichlerówna z Rio de Janeiro, TUR, wszystkie teatry i wiele wiele innych.

Ostatni zabrał głos Jubilat, z trudem opanowując coraz bardziej ogarniające Go wzruszenie. Złożywszy podziękowanie za wysokie odznaczenie jakim obdarzył Go państwo, oraz dziękując wszystkim, którzy przyznali się do dnia Jego święta, dając dowody przyjaźni; zaznaczył, że dzień jubileuszowy uważa za najradośniejszy w życiu, lecz nie pozbawiony pewnego cienia smutku, a nawet melancholii.

Zbliża się bowiem chwila, gdy niezadługo może, będzie musiał zakończyć podróż i wysiąść na ostatniej stacji. Lecz przyrzeka wypowiedzieć bezwzględnie, zażartą walkę starości i melduje nadal swoją pracę oraz siłę dla dobra sztuki.

Jubilat otrzymał bardzo wiele upominków i kwiatów od ministerstwa kultury

i sztuki, zarządu miasta Łodzi, wydziału kultury i sztuki, dyrekcji i uczniów Wyższej Państwowej Szkoły Teatralnej, redakcji „Głosu Robotniczego” i innych.

I znowu długo niemilkące brawa i okrzyki na cześć Jubilata zakończyły tę rzadką, piękną uroczystość.

Aleksander Zelwerowicz wybrał na dzień swego święta komedię Józefa Biłzińskiego „Pan Damazy”, komedię zaliczoną przez niektórych historyków literatury do pozytywistycznych. Można by długo i szeroko się sprzeczać czy definicja ta jest słuszna. Komedię raczej nazwać by należało obyczajową. W „Panu Damazym” autor z dużym realizmem, wyrażającym się zwłaszcza w potoczności języka, pozbawionego literackiej ornamentacji, przedstawia, pewnie, dość liczne zresztą środowisko ziemiańskie i drobną szlachtę polską.

Atmosfera tego środowiska jest antypatyczna, budząca dość często uczucie

niesmaku. W „sielskim, anielskim” dworze, zamieszkałym przez próżniaków i paśników, istnieje tylko jedno zagadnienie. Zagadnienie... pieniądza. Frymarche nie młodymi dziewczętami, swatanie tzw. dobrych partii, chęć zawładnięcia majątkiem za cenę oszustwa i łajdactwa. Bohaterowie komedii reprezentują środowisko pozbawione etyki, elementarnych zasad uczciwości, zbliżające się nieuniknienie ku agonii.

Bliziński usiłował przedstawić w „Panu Damazym” zagadnienie dobra i zła. Lecz stanęła na przeszkodzie pewna kompromisowość, brak wyraźnego zarysowania typów i supremacja epoki. Nawet ci rzekomo szlachetni ludzie, jak mazgajowaty, chwiejny Antoni, pobieżnie naszkicowany, sztuczny Genio i wreszcie pan Damazy, wahający się czy nie sprzedać intratnie ukochaną jedynaczkę, budzą poważne zastrzeżenia co do ich wartości moralnych.

Komedia zagrana była bardzo starannie. Zelwerowicz stworzył kapitalną postać, grał z temperamentem, wydobywając z roli najsłabsze odcienie, naturalny w każdym geście i słowie. Dobre typy przecherów i intrygantów dał E. Kunina i Grollicki, dużo prostoty i naiwnej gąskowości wydobyły ze swych ról Barbara Fijewska i Maria Koranówna. Gorzej wypadły role „amantów”. Rola Antoniego nie leży w możliwościach Woźniaka, A. Bogucki nie znalazł pola do pokazania swoich wartości.

Czarująco zagrała rolę pani Tykałskiej Maria Dąbrowska, również jubilatka, która niedawno obchodziła na scenie łódzkiej 65-lecie.

Reżyseria Zelwerowicza doskonała, opracowana w najdrobniejszych szczegółach; dobre dekoracje i stylowe kostiumy skomponował Otto Axer.

Jan Sokolicz Wroczyński

ILE, KTO I GDZIE płaci podatku gruntowego?

Przy płaceniu podatku gruntowego w roku podatkowym 1946 obowiązuje już znowelizowana ustawa podatkowa, ustawa dość skomplikowana, niemniej bardzo dokładnie opracowana i sprawiedliwa.

Za podstawę do obliczania podatku wzięto nie jak do tego czasu ilość posiadanych przez rolnika hektarów, bez względu na rodzaj i charakter gleby, ale roczny przychód jaki dane gospodarstwo daje.

Ze względu na rodzaj gleby, podzielono gospodarstwa na:

1. **Ziemniaczano-żytnie** — to jest gospodarstwa o glebach słabych.

Przychód z tych gleb obliczono na od 6 do 24 kwintali (metrów, korek) żyta za 1 ha.

2. **Zbożowo-hodowlane** — grunty dobre i średnie w swym stanie naturalnym.

Przychód z takich gospodarstw może być o jedną czwartą wyższy od gospodarstw ziemniaczano-żytnich.

3. **Zbożowo-hodowlane** — grunty dobre i najlepsze w swym stanie naturalnym nie wymagające dużej ilości nawozów sztucznych itp. Przychód szacunkowy z tych gospodarstw może być co najmniej o połowę wyższy niż w grupie 1-szej.

Z łąk i pastwisk, w zależności od rodzaju łąki (4 grupy) przychód obliczony na od 3 do 21 kwintali żyta, z gruntów zaś zalesionych, bez względu na wiek i rodzaj drzewostanu liczy się 1 kwintal przychodu rocznego. Nieużytki zwolnione są z opłat całkowicie.

Aby obliczyć całkowity dochód roczny danego gospodarstwa należy zsumować dochód z poszczególnych ha (uprawne, pastwiska, łąki i las) i ilość otrzymanych stad kwintali żyta pomnożyć przez cenę 1 kwintala żyta na wolnym rynku. Ceny te wynoszą od 700 do 1.400 zł. za kwintal z pewnym odchyleniem wzmwy dla okolic większych miast. Otrzymamy stąd przychód w gotówce.

Od tego przychodu płaci się podatek — ale także nie jednakowo — gospodarstwa mniejsze lub na lichejszych glebach są tu uprzywilejowane a mianowicie. Jeśli dochód roczny gospodarstwa wynosi:

1. 0—20 kwintali żyta podatek wynosi 4 procent.
2. 20—50 kwintali żyta podatek wynosi 5 procent.
3. 50—100 kwintali żyta podatek wynosi 6 procent.
4. 100—200 kwintali żyta podatek wynosi 7 procent.
5. ponad 200 kwintali żyta podatek wynosi 8 procent.

Jeżeli dochód roczny danego gospodarstwa (podstawa opodatkowania) leży poniżej 70 (siedemdziesiąt) kwintali żyta — podatnikowi, mężczyźnie przysługuje na stopniową obniżkę podatku:

- 1) o czwartą część, gdy ma na utrzymaniu więcej niż 4 dzieci,
- 2) o połowę, gdy ma na utrzymaniu więcej niż 6 dzieci,

3) całkowite zwolnienie, gdy ma na utrzymaniu więcej niż 8 dzieci.

Kobięcie zaś przysługują obniżka podatku:

1) o czwartą część, gdy ma na utrzymaniu więcej niż 2 dzieci,

2) o połowę, gdy ma na utrzymaniu więcej niż 4 dzieci,

3) całkowite zwolnienie, gdy ma na utrzymaniu więcej niż 6 dzieci.

Przykład: rolnik posiada gospodarstwo rolne o 7 ha powierzchni, z tego 4 ha gruntów uprawnych to jest takich, które nadają się z natury swej pod uprawę, chociaż by część z nich chwilowo nie była użytkowana z jakiegokolwiek powodów (zaliczone do grupy gospodarstw ziemniaczano-żytnich, 1 hektar pod łąkami dobrymi, 1 hektar pod pastwiskami średnimi, pół hektara piasków lotnych (nieużytków) i pół hektara lasu. Przeciętny przychód ustaliła komisja podatku gruntowego jak następuje:

1) grunt ziemniaczano-żytni (uprawne) — 10 kwintali z 1 ha,

2) grunt pod łąkami dobrymi — 12 kwintali z 1 ha,

3) grunt pod pastwiskami średnimi — 9 kwintali z 1 ha.

Przychód szacunkowy dla tego gospodarstwa rolnego wyniesie zatem:

10 kwintali żyta pomnożone przez 4 ha gruntów uprawnych daje 40 kwintali,

12 kwintali żyta pomnożone przez 1 ha łąk dobrych daje 12 kwintali,

9 kwintali żyta pomnożone przez 1 ha pastwisk średnich daje 9 kwintali,

1 kwintal żyta pomnożony przez 1/2 ha lasu daje 1/2 kwintala,

1/2 ha piasków lotnych nie podlega opodatkowaniu.

Razem 61,5 kwintali.

Przeciętna suma dla tego powiatu, w którym położone jest gospodarstwo rolne ustalona została w rozporządzeniu na 1.000 złotych za kwintal.

Podstawa opodatkowania wynosi: 1.000 złotych pomnożone przez 61,5 kwintala daje 61.500 zł.

Od podstawy tej podatek wynosi 6 procent czyli 3.690 zł.

Ponieważ podstawa opodatkowania nie przekracza 70 kwintali żyta przeto przysługują ulgi rodzinne.

Jeżeli więc na przykład podatnik-mężczyzna ma na utrzymaniu więcej niż:

1) 4 dzieci (a kobieta 2 dzieci) zapłaci 3/4 tego podatku, tj. 2.568 zł,

2) 6 dzieci (a kobieta 4 dzieci) zapłaci 1/2 tego podatku, tj. 1.845 zł,

3) 8 dzieci (a kobieta 6 dzieci) nie płaci w ogóle podatku.

Jeżeli podatnik mężczyzna posiada na utrzymaniu nie więcej niż 4 dzieci (kobieta zaś 2 dzieci) wówczas zapłaci cały podatek, tj. 3.690.

Podatek gruntowy pomyślany jest w ten sposób, że powinien zachęcić rolników do jak najlepszego gospodarowania, gdyż oblicza się w jednakowej wysokości z 1 ha gruntów uprawnych dla wszy-

stkich gospodarstw rolnych, położonych w tej samej gromadzie, a posiadających grunty tej samej jakości. Na przykład 2 rolników w tej samej gromadzie posiada co do obszaru i jakości gleby, jednakowe gospodarstwa rolne.

Jeden z nich dzięki swej pracowitości i umiejętności wygospodarzy 200 kwintali żyta, a jego sąsiad tylko 150, to obydwa zapłacą podatek w tej samej wysokości.

Jeżeli w gromadzie jest jedno lub więcej gospodarstw, które mają grunty bądź znacznie gorsze, bądź lepsze w porównaniu z gruntami pozostałych gospodarstw w gromadzie, wówczas dla tych gospodarstw przychód szacunkowy ustalony zostanie odmiennie, jeśli przychód ten faktycznie przekracza co najmniej 30 procent od ustalonego szacunkowo.

Poza tym gospodarstwa rolne mogą korzystać z ulg podatku (o jedną czwartą, o połowę, a nawet mogą być całkowicie zwolnione od podatku) na skutek klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby, nieszczęśliwego wypadku, a nadto z powodu strat powstałych na skutek działań wojennych, albo też jeżeli zostały nowoutworzone na podstawie przepisów o reformie rolnej lub z osadnictwa i jeżeli wydajność tych gospodarstw jest jeszcze z tego powodu niedostateczna.

Szczególne ulgi przysługują gospodarstwom rolnym na Ziemiach Odzyskanych, gdyż przeciętny przychód szacunkowy, jak i przeciętna cena żyta dla tych ziem ustalone zostały w przeważnie niższej wysokości niż dla ziem dawnych.

Nadto osadnicy, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych w czasie od 1 stycznia do 1 kwietnia 1946 r. placą tylko piątą część przypadającego na nich podatku, osadnicy zaś, którzy osiedlili się po dniu 1 kwietnia 1946 r. w ogóle nie placą podatku gruntowego w r. 1946.

W niektórych gospodarstwach rolnych zdarzyć się może, że mają silnie rozwinięte specjalne działy uprawy lub hodowli, np. stawy zarybione, ogrodnictwo, uprawę kwiatów, wówczas podatek ulegnie pewnej podwyżce w stosunku do nadwyżki przychodu, jaką daje uprawa specjalna. Oczywiście bądą to przypadki rzadkie.

Rosną szeregi SL

Stronictwo Ludowe na terenie woj. krakowskiego wykazuje stały wzrost. W ubiegłym miesiącu powstało dalszych kilkadziesiąt kół Stronictwa na terenie pow. miechowskiego, myślenickiego oraz nowotarskiego i nowosądeckiego. M. in. Kadry Stronictwa Ludowego zasilają tłumnie chłopcy, należący dotąd do PSL. W powiecie bocheńskim przesił kół PSL w Borku i Bogucicach: Jan Sterna i Józef Doruński zwrócili legitymacje zgłaszając swój akces do Stronictwa Ludowego. Podobne zjawisko miało miejsce w kilkunastu miejscowościach powiatu olkuskiego i bielskiego.

Głos Kobiet

Same robimy zabawki dla dzieci

Estetyczna nowa zabawka jest mądrością i radością każdego dziecka. Niestety zabawki sprzedawane w sklepach są drogie i nie wiele matek jest w stanie dzieciom swym zabawki kupić. Zbliża się okres Bożego Narodzenia, święta, które z tradycji stały się świętem dzieci oczekujących na podarunki. Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w Łodzi, w której programie działania po za aktywnością społeczno-polityczną leży ingerencja i we wszystkie najdrobniejsze nawet kłopoty i troski związane z życiem kobiety i dziecka uruchomiła kilka kursów zabawkarskich, na których wszystkie członkinie Ligi mogą nauczyć się sporządzania z odpadków, ze szmatek i trocin, dosłownie niemal z nieczego pięknych lalek, wszelkiego rodzaju zwierzątek itp. zabawek. Umiejętność nabyta posłuży każdej kobiecie do sporządzenia koniecznych podarunków gwiazdkowych dla najbliższych jej dzieci dając nie jednej z kursistek i umiejętności, która może być przez nią wykorzystana w celach zarobkowych.

Równolegle z organizowanymi kursami zabawkarskimi Liga Kobiet w Łodzi postawiła sobie za zadanie sporządzenie we własnym zakresie rękami swych członkiń i sympatek z posiadanych już materiału jak największej ilości pięknych zabawek przeznaczonych na upominki gwiazdkowe dla najbardziej potrzebujących dzieci miasta, sierot, przebywających w zakładach zamkniętych, dzieci chorych, będących w szpitalach, prewatoriach itp.

Na to, by zabawki te powstały i by ich było dużo, by radość z otrzymanego daru zagościła w jak największej ilości serduszek dziecięcych — potrzeba rąk do pracy. Potrzeba jak największej ilości kobiet dobrej woli (każda z nas umie w ręku trzymać igłę), które by na ten cel poświęciły w tym niedzielnym bądź co bądź okresie działającym nas od Świąt grudniowych trochę swego czasu na sporządzenie zabawek. Dlatego też Sp.-Ob. Liga Kobiet apeluje tą drogą do wszystkich kobiet, które chciałyby się przyczynić do wywołania uśmiechu radości na twarzyczkach dzieci najbardziej przez życie i los upośledzonych, by zgłosiły się do pracy przy sporządzaniu zabawek w lokalu SOLK, ul. Andrzeja Nr 1, w poniedziałki i czwartki, gdzie między godzinami 5 a 7 tworzyć będą zabawki, upominki gwiazdkowe dla najbardziej potrzebujących dzieci.

O tym dobrze jest wiedzieć

Faszkę zabrudzoną czyszczą się dobrze potłuczonymi skorupkami jajek z gorącą wodą, albo drobno pokrojonymi obierzynami kartofli.

By skrócić czas odcuwania jarzyn, możemy do wody, w której się one gotują dosypać odrobinę sody oczyszczonej.

Tekla Borowiak

Nieraz w ciągu długich lat przymusowej tułaczki zagranicą myślałam o Niej. Bo kto ją znał nie mógł o niej nie myśleć. Gdy wskroś pożogi wojennej docierały do nas imiona kobiet, bohaterki walki podziemnej w Polsce, głowiłam się zawsze: pod którym z tych imion ukrywa się Tekla Borowiak? Szukałam jej po tym w gazetach wśród nazwisk ludzi, którzy sformowali demokratyczną władzę państwową odrodzonej Polski. Niestety, znalazłam jej nazwisko dopiero wśród tych, co zginęli w obozie. Pozostaje mi tylko napisać pośmiertne o Niej wspomnienie. Pamiętam ją jakby to było wczoraj: szczupła, o twarzy pięknej i młodej, krótko obcięte, czarne włosy, gęsto przyprószone siwizną. Ciemne, głębokie oczy patrzyły na świat i ludzi spokojnie — rozumiały wlot wszystko. Wróciła właśnie z więzienia (zabrali ją

Najwyższe stanowiska państwowe zajmują w Związku Radzieckim kobiety



Zastępcą generalnego inspektora metra moskiewskiego jest kobieta

Nie każdy może pamiętać, że rewolucję, która obaliła tron carów, zaczęły właśnie kobiety.

W pierwszych dniach marca 1917 roku kobiety Petersburga (dziś Leningradu) wyszły na ulice miasta z hasłem: „dosyć wojny”. To był początek wielkiej burzy dziejowej, która strząsała więzienie narodów, jakim była carska Rosja.

Dziś, w dniach rocznicowych rewolucji rosyjskiej, nas kobiety interesuje najbardziej to, co w ciągu tych 29 lat osiągnęły kobiety Związku Radzieckiego. Osiągnęły tych jest niewątpliwie bardzo dużo. Przeglądnijmy je tylko pobieżnie:

Z ostatnich wyborów do Najwyższej Rady ZSRR czyli do sejmu weszło 270 kobiet. W sejmach poszczególnych republik zasiada ich 1.500; w radach miejskich i wiejskich przeszło 450 tysięcy. Ogółem 25 procent posłów stanowią kobiety. Te dziesiątki tysięcy posłanek to

robotnice, chłopki, pracownice umysłowe.

Przewodniczącą Najwyższej Rady Republiki Białoruskiej (to jest Prezydentem Białorusi) jest Nadieżda Grekowa, robotnica krawcowa — pochodząca z rodziny chłopskiej.

W republice rosyjskiej (RFSR) kierownikiem ministerstwa oświaty jest Tatjana Zujewa.



Nauka i sztuka jest udziałem kobiet uzbekiej

Najgłębsze jednak zmiany zaszły w republikach zafolowanych gdzie kobieta była przedtem prawie niewolnicą. Zofia Andrejewa-Czuwaszka, jest przewodniczącą prezydium Najwyższej Rady Republiki Czuwaszkiej (Prezydentem Republiki). Niura Karajewa (Turkmenka) jest ministrem sprawiedliwości swego kraju.

Papier chroniący przed zimmem

Kobieta brytyjska nie pozostaje w tyle za mężczyzną, jeśli chodzi o wynalazczość szczególnie w dziedzinie ulepszeń domowych.

Obecnie znajduje się w Wielkiej Brytanii w sprzedaży wynalazek Angielki, jest nim papier na obicia ścian — powleczony lekką warstwą aluminium.

Złoty wosk i sól czyszczą i wygładzają najbardziej nawet zardzewiałe żelazko do prasowania. Wosk owijamy w gałganek i pocieramy nim rozgrzane żelazko, po czym przesuwamy je po papierze posypanym solą aż stanie się zupełnie czyste i gładkie.

nium, pożyczany lub posrebrzany. Papier ten służy do uszczelniania ścian przeciwko zimnu i powoduje, że mieszkania nagrzewa się w 20 minut przy minimalnym zastosowaniu opału.

W dziedzinie ulepszeń sprzętu i przyborów gospodarstwa domowego stoją przed kobietami i innych narodów duże możliwości, gdyż jest w niej wiele do zrobienia. Specjalnie my, Polki, często w gospodarstwie domowym pracujemy metodami i przyborami, jakimi posługiwali się bodaj nasze babki. Wynalazczość na tym polu powinna bardziej zająć naszą uwagę.

Przykładów takich można by podać bez liku.

Nasuwa się pytanie: czy kobieta radziecka uzyskała tylko równe prawa z mężczyznami i możliwość zajęcia najwyższych stanowisk państwowych? Co zrobiono dla kobiety jako żony i matki? I w tej dziedzinie zrobiono bardzo wiele. Kobieta zamężna w Związku Radzieckim ma te same prawa co mężczyzna. By ocenić należycie ten fakt, uprzedźmy sobie, że w takiej postępowej demokratycznej Francji mężatka nie ma prawa wynajmować sama mieszkania, a gdy chce objąć stanowisko państwowe musi mieć na to pisemną zgodę męża.

Szczególną troską w ZSRR otaczana jest kobieta ciężarna: w 1944 roku urlopy porodowe przedłużono z 63 na 77 dni.

O ile zaś chodzi o opiekę nad dziećmi najmłodszymi nam to powie kilka cyfr: w r. 1913 było w Rosji 19 żłobków mogących pomieścić 550 dzieci, w 1941 było ich 13.135 dla 854.046 dzieci. O ile przed 17-tym rokiem nieliczne żłobki istniały wyłącznie w wielkich miastach — o tyle obecnie szeroka ich sieć objęła i wsie.

Kursy oraz Komitety Matek przy żłobkach przyczyniają się do ciągłej poprawy opieki nad dzieckiem.



Liczne zastępy naukowców kobiet Tatarów pracują w tym laboratorium.

Kobiety radzieckie doceniają w całej pełni swoje osiągnięcia. Wykazały to w czasie ostatniej wojny. Toteż o bohaterstwie ich i bezgranicznym poświęceniu mówi teraz cały świat.

H. W.

Poznała się też na Niej doskonale ówczesna dyrektorka „Wimy”. Pan dyrektor Matyszek powiedział wręcz: „taki człowiek jak Borowiakowa potrafi zaagitaować 10 tysięcy ludzi — u nas nie ma dla niej pracy”. Nie tylko zresztą w Wimie — w żadnej łódzkiej fabryce dla Niej nie było miejsca. Gdy w końcu pod naciskiem robotników „Wimy” przyjęto ją do pracy, wsadzono ją na salkę z kilku tylko kobietami — nie wolno jej było zbliżać się do innych robotników.

Dlaczego tak się Jej bali właściciele fabryk? Dlaczego sanacyjna policja otaczała ją taką czujną „opieką”?

Borowiakowa nie należała do żadnej partii. Do 1929 r. była tylko dobrą matką, kochającą matką, zaradną gospodynią. W 1929 r. wybrali ją robotnicy Wimy do delegacji robotniczo-chłopskiej dla zwiedzenia Związku Radzieckiego. Podróż swoją opłaciła półtorarocznym więzieniem. Nie żałowała tego. — Tam

zrozumiała, że prawdziwych przyjaciół Polski mamy w Związku Radzieckim, w kraju wielkiego budownictwa i wielkich możliwości. Tekla Borowiak walczyła po wyjściu z więzienia o lepsze jutro klasy robotniczej.

Również w czasie okupacji walczyła o piękniejsze życie dla pracujących w szeregach PPR. Niestety nie doczekała się. 9-go sierpnia 1943 r. została aresztowana, a 22 września tegoż roku wywieziona do Oświęcimia. Zmarła tam w dwa miesiące później.

Zniknięcie Tekli Borowiak to niepowetowana strata dla robotniczej Łodzi, dla demokratycznej Polski.

Ci wszyscy co ją znali, Ci wszyscy co — tak samo jak ona — walczyli i cierpieli — stać będą na straży, by kraj nasz nie zawrócił z drogi, która nas wiedzie do piękniejszego szczęśliwszego życia, o którym marzyła Tekla Borowiakowa.

H. W.

K I N A

"POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
 "WIELKI PRZEŁOM"
 "TYRAN"
 "WISLA" (Daszyńskiego 1)
 "15-LETNI KAPITAN"
 "BALE" (Piotrkowska 108)
 "UPADEK JAPONII"
 "GDYNIA" (ul. Daszyńskiego 2)
 "SAMOTNY ZAGIEL"
 "SIVOWY" (Kilińskiego 123)
 "WIOSNA NAD SEKWANĄ"
 "WŁOKNIARZ" (Zawadzka 16)
 "GDY MADEŁON"
 "HFI" (ul. Legionów 2-4)
 "SAMOTNY ZAGIEL"
 "ROBINIA" (Kilińskiego 174)
 "DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
 "FALOWANIE" (ul. Zeromskiego 74-76)
 "DZISIAJ I ZAWSZE"
 "WOLNIŚC" (Napierkowskiego 16)
 "U KRESU DROGI"
 "RUMA" (Rzłowska 44)
 "PAPA SIĘ ZENI"
 "REKORD" (ul. Rzgowska 2)
 "NIEUCHWYTNY SMITH"
 "BAIKA" (ul. Franciszkańska 31)
 "DALEKA DROGA"
 "TAIRY" (ul. Sienkiewicza 40)
 "ZNACHOR"
 "ZACHETA" (ul. Żelazna 26)
 "DOROZKARZ NR. 13"
 "MILZA" (Ruda Pabianicka)
 "ZWARIOWANE LOTNISKO"
 "ADRIA" (ul. Maryi Skłodowej-Curie 1 (Główna))
 "15-LETNI KAPITAN"
 "SWIT" (Białki Rynek 5)
 "DIABLICA"
 "OSWIATOWE" (Rzgowska 84)
 "REPORTAŻ Z CZARNEGO ŁADU"
 dodatek dla dzieci "PRZYGODY JANKA"
 "OSWIATOWE" (Koncernika 8)
 Nieczynne z powodu remontu.

TEATR KAMERALNY D. 2.
 (Daszyńskiego 34)

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA
 Komedii
 G. B. Shawa

"MAJOR BARBARA"
 godz. 15-30 godz. 19-
 Kasa czynna od 16-00 rano tel. 123-02

Teatr, muzyka i sztuka

PANSTWOWY TEATR P. W.

Tylko dziś komedia J. Bliźnińskiego „Pan Damazy” w obsadzie jubileuszowej. Role tytułową kreuje Aleksander Zelwerowicz, w innych rolach występują: E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, M. Koranówna, St. Grolicki, A. Bogucki i J. Piłarski. Początek o godz. 15 m. 30 i 19 min. 15.

W poniedziałek przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

We wtorek wchodzi na afisz komedia J. U. Niemcewicza „Powrót posła” przepojona myślą narodową i demokratyczną, wystawiona po raz pierwszy 15 stycznia 1791 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie. Opracowanie reżyserskie spoczywa w ręku Władysława Kaczmarskiego, dyplomanta P.W.S.T. Obsadę stanowią: B. Brońska, J. Godlewska, A. Jaraczówna, J. Polakówna, K. Dejmek, S. Łapicki, L. Ordon, L. Pietraszkiewicz, A. Possart, J. Świdorski, Z. Skowroński. Prolog wykonają: T. Cygler, K. Pagowski, S. Śródka. Oprawę sceniczną opracowała Alina Jakubowska. Muzykę skomponował Jan Miller. Nad stroną choreograficzną czuwa Janina Mieczysława.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś po raz ostatni współczesna sztuka polityczna Adama Ważyka „Stary Dworek” w doskonałej reżyserii Władysława Krasnowieckiego i świetnym wykonaniu aktorskim. Udział biorą: J. Węgrzyn, J. Macherska, W. Nawrocka, J. Świdorski, B. Rachwańska, T. Fijewski, Z. Skowroński, K. Dejmek, W. Dewojno. Początek godz. 19 min. 15.

Od poniedziałku komedia J. Bliźnińskiego „Pan Damazy”, którą entuzjastycznie przyjęto na jubileusz Aleksandra Zelwerowicza, w premierowej obsadzie. Jubilatowi, który w roli tytułowej stworzył świetną kreację, sekundują go: E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, M. Koranówna, St. Grolicki, A. Bogucki, J. Piłarski.

TEATR KAMERALNY D. 2.

Dziś dwa przedstawienia komedii G. B. Shawa „MAJOR BARBARA”. Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapalska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Zukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje — J. Rykowski. Początek przedstawień godz. 15.30 i punkt 19. Kasa czynna od godz. 10.00. Tel. 123-02. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu przedstawienia nikt do końca pierwszego aktu na salę nie będzie wpuszczony.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 „WESOLA WDWÓKA” z udziałem całego zespołu artystycznego. Kasa teatru czynna od godz. 11.

Uwaga! Już wkrótce operetka F. Lehara „Miłość Cygańska”

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę dnia 10.XI.1946 r.

6.57 Sygnał czasu; audycje na „Dzień dobry” i kalendarzyk historyczny 8.00 Dziennik poranny; 8.20 (z Łodzi) Program na dzisiejszy 8.25 Muzyka poranna; 9.00 Nabożeństwo z Oliwy; 10.00 audycje regionalna; 10.45 (z Łodzi) Muzyka z płyt; 11.00 „Z chalupy na Harende” — audycja sł. muz. w układzie Kazimierza Borkowskiego; 11.30 Najnowsze nagrania płyt t. m. „Melodia”; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.05 Poranek symfon. w przerwie radiokronika i najciekawsze audycje, przyszłego tygodnia; 13.30 „Niemcy po wojnie”; 13.45 Muzyka; 14.10 (z Łodzi) Kwadrans „Kufr” w oprac. Mieczysława Buczkowny; 14.25 „Zelwerowicz kształci młode pokolenie” — audycje w opr. red. I. Szumlewskiego; 14.35 Chwilka biura studiów; 14.40 (z Łodzi) Teatr Wyobraźni: „Pan Damazy” — fragment sztuki Józefa Bliźnińskiego w związku z jubileuszem A. Zelwerowicza; 15.00 Koncert Male P. R. 16.00 Audycja dla dzieci; 16.20 (z Łodzi) „Na widowni tygodnia” w opr. Jana Porady; 16.30 Recital śpiew. wacy Janiny Hupertowej, akomp. Kiejstut Bacewicz; 16.50 Listy i programy omdy red. Karol Turkiewicz; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 „5 minut poezji”; 18.20 Audycje dla świetlic wiejskich; 19.05 „Uśmiech i piosenka”; 19.30 Przegląd tygodnia; 19.40 Aktualności dzienne; 19.57 Sygnał czasu; 20.05 Koncert rozrywkowy; 21.05 Ciekawostki literackie; 21.15 (z Łodzi) „U naszych przyjaciół” — audycja słowno-muzyczna: a) Prof. Kazimierz Wikołowski — życie muzyczne w Moskwie, b) Muzyka rosyjska z płyt. 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 (z Łodzi) VIII audycja z cyklu „Antena na bakier” p. t. „Gramofon” p. Igora Siki-

ryckiego, reż. autora; 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Ork. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 23.35 Program na jutro; 23.38 Koncert Zyczeń. 0.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Z sądu

Świadek odwołuje swoje zeznania — oskarżony uniewinniony

Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął 25-letni Wacław Iwaszkiewicz, oskarżony o współpracę z Niemcami, oraz o zle ustosunkowanie się do współwójców w obozie w Heilsbergu.

Oskarżenie to zostało wniesione na skutek doniesienia jednego ze współtowarzyszy Iwaszkiewicza z Heilsbergu. Iwaszkiewicz kategorię rzeźni zaprzeczał zarzutem. Punkt kulminacyjny całej sprawy rozegrał się na sali sądowej. Główny świadek i oskarżyciel — cofnął swoje zeznanie, twierdząc, że po dokładnym zrekonstruowaniu swoich wspomnień jest zupełnie pewny, że zarzuty te nie odnoszą się do Iwaszkiewicza.

Oskarżony, będąc w obozie nosił wprawdzie mundur SD, ale nosił je wszyscy więźniowie, z których spadły ostatnie łachmany cywilne. Zeznania te potwierdził również porucznik W.P. Marzewski, dodając, że Iwaszkiewicz był jednym z najgorętszych patriotów. W chwili, gdy Niemcy werbowali więźniów do wojska, obciążając „złote góry” nieszczęsnym, dla których ta droga była jedyną do przeżycia kaźni obozowej — Iwaszkiewicz nie zgodził się.

Wobec rehabilitujących zeznań świadków prokurator zrezygnował z oskarżenia. Sąd uniewinnił Iwaszkiewicza.

WZYWAMY

instytucje społeczne, szkoły, rady zakładowe,
 dyrekcje fabryk i komitety domowe

do zorganizowanej na swych terenach wśród młodzieży szkolnej i pracowników Firm, specjalnej akcji społecznej zbiórki złomu i metali wyznaczonej od 25. 10. do 25. 11. 1946 r. pod hasłem:

Złom da żelazo do odbudowy kraju

Miejska Zbiornica Złomu Nr. 1

z ramienia Centrali Złomu w Katowicach
BERNARD WALKOWIAK

Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 6 tel. 184-48

Punkty Zbiórcze:

Kilińskiego 6, Pomorska 27, Franciszkańska 41, Rzgowska 57.

PRECISIOUS-RADIO

Sienkiewicza 2

Pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych.

Remont i przeróbka radioparów wszelkich typów, badanie emisji lamp.

Kupno - Sprzedaż - Zamiana

REWELACJA doradztwo i fal krótkich.

Nowocześnie urządzone laboratorium.

(Wojskowi i urzędnicy państwowi 10% zniżki)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. i Maja 3. Przyjmuje od 8-10 i 4-7-ej. Tel. 212-88.

LECZNICA — PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjmuje 10-19.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska, 6 tel. 179-80.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanowska. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 Piotrkowska 16.

Dr. ZOFIA KOLSUT choroby kobiece, akuszeria powicila i przyjmuje obecnie Łódź, Piotrkowska 70 m. 8, tel. 212.22, godz. 3-6 pp.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje 3-6, telefon 206-99.

Lekarz-dentysta MINIZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zguby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr. Tadeusz CHĘCINSKI asystent szpitala skórn.-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 3-6 Piotrkowska 167, tel. 103-11.

Dr. med. S. ZURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych. Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-5.

Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-5.30.

Dr. med. ZIOMKOWSKI Henryk spec. chorób wenerycznych i skórnych, 6 Sierpnia 2, wznawia przyjmować 9-12 i 5-7 oprócz sobót

Lokale

STUDENTKA poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty do redakcji pod „Medyczką”.

Kupno i sprzedaż

BRZĘKĘ i maszynę do pisania „Royal” sprzedam ul. Andrzeja 47 m. 5, lub tel. 168-70.

Różne

PRACOWNIA FUTER Sabut M., Piotrkowska 92 m. 67, Tel. 216-54.

FOTOKOPIST, Daszyńskiego 15 (Przejazd) kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki; skale do radia i t. p.

Zaofiarowanie pracy
 FABRYKA Obrabiarek Strzelczyka (dawn. John) poszukuje od zaraz zdolnego i uczciwego kucharza. Osobiste zgłoszenia do Wydz. Personalnego, Piotrkowska 217.

KRAWIECKI czeladnik potrzebny ul. Kopernika Nr. 34, front m. 38 lub 11.

PANSTWOWA Wytwórnia Części Lotniczych zatrudni dwóch techników-kalkulatorów. Łódź, Kilińskiego 222.

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Pasmanteryjnego na obszar Rzeczypospolitej zaangażuje kalkulatora-włókiennika oraz technika włókienniczego z praktyką przemysłową. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego Zjednoczenia, ul. Piotrkowska 177.

Zagubione dokumenty
 ZGUBIONO brązową teczkę w której znajdowały się: rynglat, godło i inne drobniaki. Dla znalezcy nie przedstawia to żadnej wartości i wobec tego uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Fabryka ram do obrazów, Gdańska 101, tel. 168-70.

UNIEWAZNIA się skradzioną asygnał na makę 80 proc. żytnią Nr 15748, wyd. przez Wydz. Apowizacji i Handlu w Łodzi, z dn. 16/X.46 r. na nazwisko Czesław Olszański, Pomorska 159.

Zawiadomienie o przetargu

Centrala Tekstylna w Łodzi, ul. Moniuszki Nr 6 ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlano-remontowych w budynku pofabrycznym przy ul. Tymienieckiego Nr 20 przeznaczonym na biura Centrali Tekstylnej.

Ślepy kosztorys; warunki składania ofert i wszelkie informacje udziela Wydział Gospodarczy Centrali Tekstylnej Łódź; ul. Moniuszki 3 i p. w po dworzu codziennie od godz. 12-tej do 14-tej.

Do przetargu dopuszczone będą tylko firmy zarejestrowane. Wadium w wysokości 200.000 — zł; (dwieście tysięcy złotych) należy wpłacić przed przetargiem w Wydziale Finansowym Centrali Tekstylnej Łódź; ul. Moniuszki 3 i p. front na konto „Kaucja przetargowa Tymienieckiego 20”.

Kwit opłacenia wadium należy dołączyć do oferty w osobnej kopercie z napisem „pokwitowanie wadium”.

Od złożenia wadium żadna firma nie jest zwolniona bez względu na ewentualne posiadane w tym względzie dokumenty.

Nie złożenie wadium w gotówkę wyklucza oferenta z przetargu. Oferta winna zawierać termin rozpoczęcia i ukończenia budowy w dniach roboczych oraz ceny materiałów głównych przyjętych w kalkulacji. W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót ujętych kosztorysem z rozbiorem cen na materiały i robociznę.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Hurtowni Nr 2 przy ul. Kątnej 3—5 dnia 18 listopada 1946 r. o godz. 12-ej.

Centrala Tekstylna zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów jako też zaniechania robót w całości lub części co nie może być powodem żądania odszkodowań.

Centrala Tekstylna

TEATR „SYRENA” TRAUUTTA I.

Dziś 2 przedstawienia komedii muzycznej Z. Godzawy i W. Stepnia p. t.

„Moja żona Penelopa”

z udziałem całego zespołu „SYRENY”.

Początek przedst. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień tel. 272-70.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski zakupi wózek ręczny dwukółowy na gumach, otwierany z jednej strony, o rozmiarze 1x1 m. wys. 0,25 m. do przewożenia produktów żywnościowych.

Szczegółowe informacje udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr 10, pokój 14, w godzinach od 9-ej do 13-ej, gdzie również należy składać oferty do dnia 16 listopada br. do godz. 9-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 listopada br. o godzinie 10-ej.

Zarząd Miejski w Łodzi

Uśmiechnij się!

NOWOCZESNY ADAM



— Jak się panu mieszka, panie hrobio, w pańskich apartamentach?
 — Jak w raju, kochany prezencie, jak w raju.
 — Co?
 — Czekam aż mnie Komisja Mieszkaniowa wyrzuci!

Z życia partii

KOMUNIKAT

W środę, 13-go bm. o godz. 19-tej w lok. dzielnic przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się trzeci z kolei wykład dla sekcji spółdzielczej członków PPR.

W przeciągu bieżącego kursu przewidziane są następujące wykłady: 1) o ustroju kapitalistycznym, 2) zarys historii spółdzielczości, 3) spółdzielczość spożywców, 4) inne rodzaje spółdzielczości, 5) rozwój spółdzielczości w Polsce i w różnych krajach, 6) spółdzielczość jako siła społeczno-gospodarcza, 7) spółdzielczość jako przedsięwzięcie w sferze przepisów prawnych, 8) organizacja i gospodarka spółdzielni spożywców, 9) działalność propagandowa społeczno-wychowawcza, 10) Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi i program pracy aktywistów partyjnych.

DZIELNICA STABOMIEJSKA

Referat i zaspę sekretarzy kół niżej wymienionych fabryk proszeni są o przybycie do świetlicy fabryki Biederman, Kilińskiego 2 dnia 11 bm. o godz. 17.30.

Poznańsk, Rozenfeld, Fabryka Obuwia 1, Miller, Banks, Lorentz, Państwowa Fabryka Nr. 4 d. Kamiński, Berent, Zajądewurm, Państwowa Fabryka Nr. 20, Lande, Profesor, „Nasad”, Rafala, Laskowski, Basik, Ciesler i Kapuściński, Biederman, Paged, Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Konsum, Fabryka Powroźów, Szmidt, Urząd Województwa Łódzkiego, dzielnic Doły, Nowe Złotno, Zdrówie, Koziny i Społem (Nalowa).

LEWA — ŚRÓDMIEJSKA

W lokalu własnym komitetu dzielnicowego przy ul. Południowej 11 odbędzie się dziś o godz. 10-tej rano uroczysta akademię z okazji 23-tej rocznicy Rewolucji Rosyjskiej połączonej z wyświetleniem filmu „Lewin w Pałacu Kremli”.

Zapraszamy członków PPR i sympatyków.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA—PRAWA

Posećcie kół:
Państw. Fabryki Nr. 28, Żeligowskiego 42
Państw. Fabryki Nr. 3, Żeligowskiego 3,
Państw. Fabryki Nr. 23, Żeligowskiego 18,
godz. 16.30.

GÓRNA — PRAWA

W poniedziałek, dnia 11 o godz. 17 odbędzie się posiedzenie kół prelegentów dzielnic Górna — Prawa w lokalu dzielnic. Stałoennictwo obowiązkowe.

LEWA — GÓRNA

Dziś o godz. 10-tej rano odbędzie się zebranie kół wiejskiego PPR-u w Jędrzejowie.

BALUTY

W poniedziałek 11.XI. o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR i sympatyków.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków PPR-u i sympatyków w lokalu dzielnic przy ul. Wieniawskiego 5.

KOŁO PRELENTÓW

Komitet Łódzki PPR, Wydział Propagandy zawiadamia, o zebraniu kół prelegentów, które odbędzie się we wtorek dnia 12 listopada o godz. 18-tej, w świetlicy L.K. PPR przy ul. Jęnkiewicza 49a.

Temat: „Dlaczego głosować na blok demokratyczny” — referuje tow. Szaff.
Stawieństwo obowiązkowe.

ZEBRANIE AKTYWU SZKOLNEGO ZWM

Dnia 10 listopada o godz. 11 w lokalu Zarządu Miejskiego Związku Walki Młodych, Plac Zwycięstwa 13 odbędzie się zebranie aktywów szkolnego ZWM i przewodniczących kół szkolnych. Obecność obowiązkowa.

KRONIKA ŁÓDZKA

POLSKA YMCA W ŁÓDZI organizuje Kurs buchalterii przebiekowej i planu kont oraz Kurs kalkulacji przemysłowej.

Wykłady rozpoczynają się dnia 21.XI. br. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Ogólny Polskiej YMCA — ul. Moniuszki 4a, tel. 153.77 i 142-14 codziennie w godz. od 9-tej do 21-tej.

Dyżury aptek

Chądzińska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147
Wojciecki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Pułk Dr. St. Wigiewskiego 21
Smoleń, Karłowicza 48

Ze sportu

Woźniakiewicz zwycięża Marcinkowskiego ale mecz wygrywa ŁKS 9:7

Wczorajsze zwycięstwo ŁKS-u nad Zrywem 9:7 przesądziło o drużynowym mistrzostwie Łodzi. Tytuł mistrza zdobył już ŁKS, któremu wystarczyłby wczoraj do tego nawet wynik remisowy.

Zwycięstwo ŁKS-u było zasłużone. Czerwoni rozporządzają w tej chwili rezerwami, jakimi niewiele klubów mogłoby się poszczycić.

Kontredans rozpoczęli Gomulak (Zryw) ze Stoleckim (ŁKS), który jakimś cudem strewnął do wagi muszej.

W pierwszej rundzie przeważał Stolecki. Trzecie starcie rozpoczyna się wymianą ciosów. Stolecki idzie do przodu, ale Gomulak każdy niemal cios kontruje.

Wynik remisowy nie skrzywdził żadnego z zawodników.

Czarneckiego na mecz z ŁKS-em

Zryw sprowadził z Zakopanego. Przeciwnikiem jego był w wadze koguciej Pawlak (ŁKS).

Pierwsze starcie optycznie jest ładne. Pawlak trzyma się dobrze. Często trafia, nie zapominając o kontrze. Czarnecki jest jednak szybszy i dokładniejszy, chociaż chwilami ma okresy słabe. Widać, że Czarnecki nie jest w swej najlepszej formie. Największą przewagę Czarnecki miał w trzecim starciu. Wiele haków i prawych półsierpów odezwał w starciu Pawlak. Zwyciężył na punkty. Czarnecki (Zryw). Stan meczu 3:1 dla Zrywu.

Najciekawszą walką wieczoru było spotkanie Woźniakiewicza (Zryw) z Marcinkowskim (ŁKS) w wadze piórkowej. Marcinkowski ze swoim ciosem był niebezpiecznym przeciwnikiem dla „Moryca”. Było niemal pewne, że jeżeli „Moryca” zdoła utrzymać na dystans, Woźniakiewicz zwycięstwo może być problematyczne. Zapomnieliśmy jed-

nak że Woźniakiewicz ma lepsze uniki, aniżeli przed wojną. Pokazało to się już w pierwszym starciu. Marcinkowskiego niebezpieczne ciosy w swej większości szły w próżnię. Woźniakiewicz atakował przez całe trzy starcia. Marcinkowski nie potrafił, a raczej nie mógł opędzić się od ciągłego doskakującego „Moryca”. Ciosy jego niby chaotyczne spadały na niego jak grad.

Zwycięstwo Woźniakiewicza naszym zdaniem nie podlega dyskusji. Protest pewnej części publiczności świadczył tylko o jej szowiniźmie klubowym.

W wadze lekkiej Pietrasik (Zryw) miał za przeciwnika Bonikowskiego (ŁKS). Bonikowski należy do jednego z najbardziej uzdolnionych wychowanków ŁKS-u. Jest to bardzo wytrzymały, ambitny i niezły już technicznie bokser. Pietrasik miał nad nim przewagę przede wszystkim fizyczną.

Walka nie przyniosła rozstrzygnięcia.

W wadze półśredniej Taborek (Zryw) stanął naprzeciwko Olejnika (ŁKS).

W sumie zwyciężył Olejnik (ŁKS). Taborek jednak zaprezentował się b. dobrze. Przede wszystkim ma doskonałą pracę nóg, szybki refleks i obcięcie ringowe. Już dzisiaj możemy śmiało dać mu jedno z pierwszych miejsc wśród naszych półśredniaków.

W wadze średniej Unton (Zryw) walczył z Rychelskim (ŁKS). Unton spotkanie to chciał zakończyć przez nokaut. W ciągu dwóch pierwszych rund „Zubr wileński” walczył kilka ciężkich bomb Rychelskiemu, jednak i sam kilka zainkasował. W trzecim starciu Rychelski obudził się. Przeszedł do ataku, ale trwał on zbyt krótko, aby walkę mógł wygrać. Wynik remisowy mniej więcej słuszny.

W wadze ciężkiej stanął w sznurach naprzeciwko siebie Bednarz (Zryw) i Pisarski (ŁKS).

Po wymianie kilku ciosów widownia oniemiała. Po jednym z nich b. wice-mistrz Europy kleka na daskach i pozostaje na nich do czterech. W drugim starciu Pisarski odnajduje już siebie. Idzie do przodu chociaż ciosy Bednarza często go dosięgają i nie są z tych, które można lekceważyć.

Ostatnie starcie. Pisarski jest widocznie zmęczony, ale nie wypuszcza inicjatywy ze swych rąk. Goni Bednarza po ringu i trafia go co raz celniej. Walkę wygrał Pisarski.

Stan meczu 7:7.

O zwycięstwie jednej ze stron miała zdecydować waga ciężka, w której spotkali się Kłodas (Zryw) z Niewadziem (ŁKS).

Niewadzi zaskoczył Kłodasa tempem. Kłodas na swych sztywnych nogach był łatwym celem dla Niewadzi. Kilka bomb Kłodas musiał przyjąć na swą szcękę.

W drugim starciu Niewadzi chociaż nadziewa się na dość groźny hak w żołądek, przeważa nadal, zdobywając więcej punktów od swego przeciwnika. W trzecim starciu Kłodas przyjmował tylko ciosy.

Zwyciężył na punkty Niewadzi, ustalając wynik meczu 9:7 dla ŁKS-u.

W ringu sędziował Małoszczyk. Na punkty Stępień, Golański i Mayer.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się naogół dość skromnie.

O godzinie 11 w hali Wimy odbędzie się mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy k. s. Wima a Geyerem.

O godzinie 11 na boisku ŁKS-u w ramach rozgrywek o mistrzostwo kl. A spotkają się kolejarze ZZK z TUR-em (Łódź).

O godzinie 14 na boisku k. p. Zjednoczone gospodarze zmierzają swe siły z tomaszowską Lechią.

O godzinie 17 w basenie YMCA odbędzie się mecz pływacki pomiędzy AZS-em (Warszawa) a AZS-em łódzkim.

Chłopi radzą

Wojewódzki zjazd aktyw Samopomocy Chłopskiej w Łodzi

„Nadszedł czas — głosi jeden z paragrafów Manifestu P.K.W. IV — aby chłop wziął swoje sprawy w swoje ręce, aby nic, co dla niego ma być zrobione, nie robiło się bez niego”. Tak się też i stało. Postulat ten, jak zresztą wszystkie inne postulaty i założenia Manifestu Lipcowego — został w pełni zrealizowany — Chłop wziął swoje sprawy w swoje ręce — wziął politycznie przez Gminne Rady Narodowe, wziął gospodarczo, przez swą potężną organizację gospodarczą, jaką jest Związek Samopomocy Chłopskiej.

W dniu dzisiejszym odbywa się w Łodzi Wojewódzki Zjazd Aktywu Samopomocy Chłopskiej, aktywu dzięki któremu Samopomoc naszego Województwa należy do jednej z lepszych. Zjazd ten ma za zadanie omówienie dotychczasowych zdobyczy, wytknięcie braków i wynalezienie swych sposobów ulepszenia pracy.

Z tej okazji „Głos Robotniczy” w imieniu łódzkiego świata pracy wita przedstawicieli chłopskich w murach naszego miasta i życzy im jak najpomysłniejszych obrad.

Chleb na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca listopada rb. na dekadę miesiąca tj. od dnia 11 do 20 listopada rb. włącznie będą realizowane następujące odcinki na chleb:

Chleb żytni w cenie 2,15 zł. za 1 kg.
Kat. I na odcinek Nr. 2, 11 i 14 po 1 kg. chleba.
Kat. II na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.
Kat. III na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.
Kat. IV na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.
Kat. V na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.
Kat. VI na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.
Kat. VII na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.
Kat. VIII na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.
Kat. IX na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.
Kat. X na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.

Kat. „N” na odcinek Nr. 2 i 11 po 1 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „M.K.” (Ministerstwo Komunikacji) z miesiąca listopada rb., realizowane będą następujące odcinki:

karta pracownicza odcinek Nr. 29 (odcinek zielony) po 2 kg. chleba żytni.
karta rodzinna odcinek Nr. 28 (odcinek jasno-brązowy) po 2 kg. chleba,
karta „C” odcinek Nr. 8 (odcinek jasno-brązowy) po 2 kg. chleba.

Wydział Aprowizacji zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 20 listopada rb. włącznie. Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Wydawanie kart dla ciężko pracujących

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty kat. „C” (dla ciężko pracujących) na m-c grudzień wydawane będą przez odcinkowe referaty Kart Zopatrzenia przy Stacjach Grodzkich począwszy od dnia 15 — 20 listopada włącznie.

Decyzje w sprawie otrzymania kart dod. „C” wydaje Oddział Organizacji Zopatrzenia.

Porady rolnicze

Obliczajmy zapasy paszy na zimę

Większość gospodarzy z początkiem zimy żywi inwentarz dostawą, a w miarę zbliżania się przednówka wydzieła paszę bardzo skąpo. A rezultat? Wychudzenie inwentarza i konieczność zakupywania pasz po wyższych cenach, a często przymusowa sprzedaż, ładnie zapowiadającej się jółówki lub zmarzonego tucznika za marny grosz. By tego uniknąć należy w jesieni obliczyć zapasy pasz i ułożyć plan żywienia.

Przed wszystkim obliczamy zapasy pasz własnych buraków, ziemniaków, brukwi, siana, słomy itp. a po powyższym obliczaniach jasnym się stanie ile należy jeszcze paszy dokupić, ewentualnie ile można sprzedać.

1) Pasza dla konia: 950 kg. słomy, 800 kg. karmu, 750 kg. siewki, 1500 kg. siana, 200 kg. owsa.

2) Pasza dla krowy: przyjmując że dni zimowe jest 215:

dzienne 20 kg. buraków — 4300 kg.
5,5 „ siana — 1182 kg.
2 „ słomy — 430 kg.
2 „ plew — 430 kg.

Ilość daną (na jedną sztukę) należy mnożyć przez ilość sztuk posiadanych. W ten sposób obliczamy ilość paszy potrzebnej nam na zimę.

ln2. Izdebski

CENY OGŁOSZEN: Drobne: za wyraz petiowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za m. limit szpalę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08871

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy.” Prenumerata zł 45.— miesięcznie.